

Sejm Ustawodawczy R.P. obraduje nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W dniu 18 bm. na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Prezydent R.P., przewodniczący Komisji Konstytucyjnej — Bolesław Bierut wygłosił referat p.t. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Obradom przewodniczył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Na posiedzeniu obecny był Rząd z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Po referacie Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało odroczone do dnia następnego, t.j. 19 lipca br. do godz. 9. (Sprawozdanie z posiedzenia — na str. 3)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 172 (274) Białystok, sobota — niedziela 19 — 20 lipca 1952 r. Cena 15 groszy

Audycja

wiceprzewodniczącego

Światowej Rady Pokoju

Pietro Nenni

u Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Dnia 17 lipca Józef Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącym Światowej Rady Pokoju, Pietro Nenni.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — świadectwem wielkości naszego narodu orężem w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny

Referat Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, wygłoszony na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 18 lipca 1952 r.

Wysoki Sejmie!

W imieniu Komisji Konstytucyjnej pragnę przedłożyć sprawozdanie z wykonania zadań Komisji oraz scharakteryzować podstawowe zasady projektu Konstytucji, który jest obecnie przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego.

Przyjęta przez Sejm 26 maja roku ubiegłego ustawa konstytucyjna „O trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej” powołała Komisję Konstytucyjną i zleciła jej opracowanie wstępnego projektu Konstytucji „w celu przeprowadzenia ogólnie — narodowej dyskusji nad projektem oraz zgłoszenia przez obywateli wniosków, poprawek i uwag”. Na posiedzeniu plenarnym w dniu 19 września r. ub. Komisja wyłoniła 10 podkomisji dla opracowania poszczególnych zagadnień i uchwalała ogólny regulamin ich pracy. Komisja jednak nie zdołała zakończyć swych prac w początkowo ustalonym terminie. W związku z tym zaistniała konieczność przedłużenia kadencji Sejmu Ustawodawczego, czemu czyniła zażość uchwalona przez Sejm ustawa konstytucyjna z dnia 15 grudnia r. ub.

Wstępny projekt Konstytucji zgodnie z wytycznymi ustawy z dnia 26 maja r. ub. stał się przedmiotem dyskusji ogólnonarodowej o olbrzymim zasięgu i powszechnym udziale obywateli.

W zebraniach i naradach, poświęconych dyskusji nad projektem Konstytucji, których odbyło się łącznie ponad 200 tysięcy, wzięło udział z górą 11 milionów uczestników, w tej liczbie około 3.600 tysięcy mieszkańców gromad wiejskich i około 2.700 tysięcy uczestników zebrani i narad, organizowanych przez młodzież. Szczególnie żywy odzew i zainteresowanie wzbudził projekt Konstytucji wśród załóg robotniczych na zebraniach, które odbyły się we wszystkich zakładach pracy, na sesjach rad narodowych, na poświęconych omówieniu projektu Konstytucji posiedzeniach Instytucji społecznych, w których obok robotników i chłopów brały udział również szerokie warstwy inteligencji. W dyskusji nad projektem wypowiedziało się ustnie około 1.400 tysięcy obywateli, zaś ponad 25 tysięcy nadesłało swe uwagi w formie pisemnej. Pisemne wypowiedzi zawierały ogółem 2822 poprawki i treści merytorycznej, częstokroć cennej, lub o charakterze redakcyjnym.

W podsumowaniu dyskusji ogólnie — narodowej Komisja Konstytucyjna stwierdziła, że opracowany przez nią projekt Konstytucji znalazł całkowite uznanie i poparcie wielomilionowych mas naszego narodu. Przedstawiony Wysojemu Sejmowi Ustawodawczemu projekt Konstytucji uwzględnił szereg poprawek, które w toku prac Komisji zostały przez nią zakwalifikowane jako słuszne.

W ten sposób projekt Konstytucji stał się nie tylko wyrazem analizy i opracowania Komisji Konstytucyjnej, której Sejm Ustawodawczy po-

wierzył to zadanie, ale stanowi obecnie sprawdzony w toku dyskusji ogólnie — narodowej wyraz rzeczywistych pragnień i poglądów najszerszych mas polskiego ludu pracującego. Jest to fakt szczególnie doniosły.

W okresie przedwzruszonym dwie konstytucje miały kolejno regulować stosunki polityczne — społeczne i warunki życia narodu, konstytucja z roku 1921 i z roku 1935. Obydwie te konstytucje — jakkolwiek pierwsza z nich dość istotnie różniła się od drugiej, przeformowanej brutalnie i narzuconej przez sanacyjną klikę faszystowską — miały na celu podporządkowanie i utrzymanie mas ludowych w posłuszeństwie wobec panującej klasy kapitalistycznej — obszarnej, zabezpieczenie przywilejów tej klasy i usankcjonowanie wyzysku mas pracujących.

Konstytucja z marca 1921 roku była uchwalana w okresie, gdy pod wpływem wielkiej rewolucji rosyjskiej wznosiła się fala walk rewolucyjnych w Europie, gdy masy pracujące domagały się realizacji praw demokratycznych i sięgały po władzę. To też w konstytucji tej burżuazja usiłowała zabezpieczyć swe zagrożone wówczas interesy w sposób zamaskowany metnymi i tylko formalnie demokratycznymi sformułowaniami, licząc, że w miarę wzmacniania swej władzy klasy panujące będą komentowały przepisy konstytucji według swej woli. W rzeczywistości już od pierwszych chwil po uchwaleniu konstytucji z 1921 roku jej pseudo — demokratyczne sformułowania okazywały się fikcją, a terror polityczny coraz ostrzej godził w klasę robotniczą i w jej organizację, jak również w lewicowy ruch chłopski, gwałcąc bez żadnych skrupułów formalne przepisy konstytucyjne. Niedługo jednak burżuazja potrafiła rządzić w Polsce w oparciu o tę konstytucję. Kryzys rządów burżuazyjnych pogłębiał się i burżuazja chwyciła się jeszcze bardziej obnażonych i cynicznych form swej dyktatury. W pięć lat później dokonano przewrót faszystowski, przywrócić w Polsce pod pretekstem walki z „sejmowadztwem”, jako skutkiem konstytucji marcowej, którą pilnującą zamienili na jawną dyktaturę burżuazji, formując następnie jej zasady prawne w konstytucji faszystowskiej z roku 1935.

Masy ludowe, które tworzyły swą pracę byt i bogactwa ojczystego kraju, nie miały nigdy w dziejach narodu możliwości stanowienia o prawach i warunkach życia społecznego. Mogło się to stać dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące, czemu dał wyraz wielkopomny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 roku.

Fakt czynnego i twórczego udziału wielomilionowych mas narodu polskiego w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej posiada doniosłe historyczne znaczenie. Nowa nasza Konstytucja ze wzglę-



du na swą przełomową treść. Jak również powszechne jej omówienie w toku dyskusji ogólnonarodowej stało się pierwszą w dziejach narodu Konstytucją polskiego ludu pracującego jako właściciela i rzeczywistego dziedzica gospodarki kraju, rządzącego się własnymi prawami.

Może nasunąć się pytanie, dlaczego projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obecnej jego formie i treści stało się przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego dopiero w końcowym a nie w początkowym okresie kadencji, to znaczy dopiero w 1952 roku, a nie przed pięciu laty.

Ma to swoje głębokie uzasadnienie.

Konstytucja powinna być podsumowaniem, bilansem, uwzględnieniem dokonanych już przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, które stanowią podstawę ustroju państwa i stosunków społecznych w państwie. Od chwili wyzwolenia Polski z najazdu hitlerowskiego przez zwycięską Armię Radziecką dokonywały się w naszym kraju głębokie przeobrażenia, które miały charakter rewolucyjny i przełomowy. W roku 1947 Polska miała już za sobą szereg takich przeobrażeń. Jak przede wszystkim reformy rolne — likwidacja obszarnictwa i resztek feudalizmu a następnie unarodowienie przemysłu — likwidacja wielkich kapitalistów, bankrótów itp. Tym niemniej procesy najgłębszych przemian społecznych i gospodarczych znajdowały się w tym okresie jeszcze w stadium początkowym. W ciągu tego okresu polski lud pracujący toczył ostre walki klasowe, których celem było utrwalenie władzy ludowej, rugowanie i lik-

widacja warstw pasożytniczych i przebudowa ustroju społecznego na gruncie społeczeństwa podstawowych środków produkcji. W trakcie tych walk władza ludowa tworzyła odpowiednie prawa, które w sposób rewolucyjny rozwiązywały stojące na porządku dziennym zagadnienia. Do tego rodzaju wielkich aktów prawnych należy zaliczyć dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 roku, ustawę z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych, ustawę z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W dziedzinie organizacji i struktury naczelnych władz państwowych został utrzymany w zasadzie w pierwszym okresie system ujęty w konstytucji z 1921 r. z dość istotnymi jednak zmianami, które na podstawie referendum z 30 czerwca 1946 roku odrzuciły burżuazyjny 2-izbowy system parlamentarny i ustaliły nową strukturę tych władz, ujętą w tak zwanej Małej Konstytucji z 19 lutego 1947 roku. Decydującymi o charakterze i tempie rozwoju gospodarki kraju, o jego uprzemysłowieniu były następujące ustawy: o trzyletnim planie odbudowy gospodarki, który obejmował okres lat 1947—1949, a wykonany został na dwa miesiące przed terminem i ustawy o 6-letnim planie przebudowy gospodarki kraju na podstawie nowej techniki, który nazywamy planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce i realizujemy wyprzedzając na ogół poważnie z roku na rok w procesie wykonania nakreślone w nim zadania.

Obecny projekt Konstytucji opiera się więc na zdobyciach i osiągnięciach gospo-

darczych, politycznych i społecznych ludu pracującego w ciągu minionych 8 lat od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Bardzo istotną cechą Konstytucji jest jej trwałość i rzeczywista treść społeczna. Przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt Konstytucji jest wyrazem nowych stosunków politycznych, wyrazem władzy ludowej, która ukształtowała nasze państwo demokracji ludowej, umocniła jego autorytet, jego siłę, jego organizację, ugruntowała prawa i wolności demokratyczne jak również obowiązek obywatelski.

Obecny projekt Konstytucji opiera się na mocnym fundamencie zdobytych już i ugruntowanych nowych stosunków w ekonomice kraju, nowego układu sił klasowych, posłada trwały i mocny grunt w zdobytych już i faktycznie istniejącej rzeczywistości obecnego naszego życia społecznego.

Jakaż jest ta rzeczywistość, co i w jakim kierunku zmieniło się u nas w ciągu ostatnich 5 — 6 lat?

Pragnę przytoczyć tylko najbardziej istotne podsumowania cyfrowe z dziedziny naszego budownictwa socjalistycznego.

Znajdujemy się dopiero w połowie naszego wielkiego Planu 6-letniego, ale na tory gospodarki planowej wkroczyliśmy już z chwilą uchwalenia Planu 3-letniego, czyli mamy już za sobą prawie 6 lat gospodowania według planu.

Przed rozpoczęciem tego okresu — w roku 1946 — mieliśmy zatrudnionych w gospodarce i administracji poza rolnictwem 2.850 tysięcy osób, podczas gdy przed wojną w roku 1938 liczba zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem wynosiła ogółem 2.730 tysięcy osób. W roku 1947 — pierwszym roku Planu 3-letniego — liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła do 3.180 tysięcy, zaś w roku bieżącym wynosi już 5.340 tysięcy osób, czyli prawie 2-krotnie więcej niż przed wojną i o 68 proc. więcej niż w roku 1947. W stosunku procentowym do ogółu ludności liczba pracowników na jennych poza rolnictwem wynosiła przed wojną niespełna 8 proc., dziś zaś jest w tych działach zatrudnionych 21 proc. Cyfry te wyrażają dobitnie zmiany w układzie stosunków klasowych w naszym kraju.

Nie mniej jaskrawo występują te zmiany jeśli porównać liczbę robotników zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim przed wojną

i obecnie. W roku 1937 było zatrudnionych w tym przemyśle, który stanowił wówczas własność kapitalistów przeważnie obcych, — 860 tysięcy robotników, w roku 1946 — gdy przemysł ten stał się własnością ogólnonarodową liczba zatrudnionych wynosiła już 1.050 tysięcy, a dziś liczba robotników w przemyśle wielkim i średnim, który jest naszym przemysłem socjalistycznym, wynosi prawie 2 miliony, czyli 230 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.

Nie można jednak naszego dzisiejszego przemysłu porównywać z przedwojennym tylko na podstawie liczby zatrudnionych w nim ludzi. Nasz obecny przemysł socjalistyczny stale się stopniowo w miarę postępu uprzemysłowienia nowym przemysłem, opartym na nowej technice, a więc na znacznie wyższej wydajności pracy człowieka. Tak więc jeśli przyjąć za 100 wskaźnik zatrudnienia i wskaźnik produkcji w wielkim i średnim przemyśle socjalistycznym w roku 1946, to w roku 1952 wskaźnik zatrudnienia podnosi się do 188, zaś wskaźnik produkcji do 450, czyli na jednego robotnika przypadnie w roku bieżącym prawie 2 i pół raza większa wartość produkcji niż w roku 1946.

O postępach w uprzemysłowieniu kraju i o rozwoju socjalistycznych form w gospodarce narodowej świadczy udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego. W roku 1946 udział ten wynosił 45,5 proc., w 1947 — 50,4 proc., w 1951 już 72,4 proc., a w roku bieżącym według planu powinien wynieść 73,2 proc., czyli że gospodarka socjalistyczna, w której decydującą rolę odgrywa przemysł, jest już głównym źródłem i podstawą dochodu narodowego, określa ogólny charakter naszej gospodarki narodowej. Jak wiemy przed wojną przez myśl w Polsce odgrywał znacznie mniejszą rolę niż rolnictwo i Polska była charakteryzowana jako kraj rolniczy.

Tempo wypierania elementów kapitalistycznych z przemysłu obrazuje następujący wzrost udziału przemysłu socjalistycznego w ogólnej produkcji przemysłu: w 1916 roku udział ten wynosił 8,3 proc., w 1947 — 89,5 proc., w 1951 osiągnął już 99,4 proc., a w roku bieżącym osiągnie 99,6 proc., czyli możemy uważać, że elementy kapitalistyczne zostały z naszego przemysłu niemal całkowicie wyparte.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jutro, tj. w niedzielę, w dniu rozpoczęcia Złotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej — ukaże się nadzwyczajne wydanie „Gazety Białostockiej”.

W czasie trwania Złotu, tj. w dniach 21, 22 i w pierwszym dniu po Złocie — „Gazeta” zamieszczać będzie dwustronicowe wkładki poświęcone sprawozdaniom ze Złotu.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

— świadectwem wielkości naszego narodu

orężem w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny

Referat Prezydenta R. P. Bolesława Bieruła, wygłoszony na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 18 lipca 1952 r.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W tym samym kierunku rozwijała się sytuacja w naszym handlu, w którym udział elementów kapitalistycznych w obrotach hurtowych w roku 1946 wynosił jeszcze 20 proc., w 1947 — 15,5 proc., obecnie zaś obroty w handlu hurtowym obsługiwane są w 100 proc. przez uspołecznioną sieć handlową. Na szczeblu obrotów detalicznych udział sieci uspołecznionej w roku 1946 wynosił tylko 22,2 proc., w 1947 — 30 proc., obecnie zaś wynosi 94 proc.

Inaczej, oczywiście, przedstawiają się stosunki w naszym rolnictwie, gdzie przeważa drobnotowarowa indywidualna gospodarka chłopska. Ale i w rolnictwie wzrasta szybko udział gospodarki uspołecznionej, jakkolwiek ogólny jej poziom jest jeszcze stosunkowo niewysoki. W roku 1946 udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji rolnej wynosił zaledwie 2 proc., w 1947 — 5,3 proc., w 1951 — 12,2 proc. I w roku bieżącym wyniesie około 16 proc. O szybkim tempie wzrostu socjalistycznego rolnictwa w porównaniu z okresem sprzed 6-ciu lat świadczą następujące wskaźniki: Jeśli przyjmiemy za 100 produkcję socjalistycznego rolnictwa w roku 1946 (sektor socjalistyczny reprezentował wówczas tylko Państwowe Gospodarstwo Rolne), to już w roku 1947 — po wyprowadzeniu tej gospodarki z zainicjowania, po złamaniu polityki hamowania jej rozwoju, którą praktykował Mikołajczyk wraz z bandą nasadzonych tam przez niego szkodników — wskaźnik produkcji PGR podniósł się przeszło trzykrotnie — do 339, w roku 1951 wynosił (łącznie ze spółdzielniami produkcyjnymi) 1264, a w roku bieżącym dosięgnie według planu 1781, czyli w ciągu 6-ciu lat wzrasta prawie 18-krotnie. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój spółdzielczego ruchu chłopskiego w produkcji rolnej, który temu sprzyjać będą również zasady wyrażone w art. 9 i 10 projektu Konstytucji, przyczynią się do coraz wyższych osiągnięć w dziedzinie rozwoju na wsi spółdzielczości produkcyjnej.

Zmiany, które pozwoliłem sobie zilustrować cyfrowo w przytoczonych przykładach mają charakter zmian nie tylko ilościowych, ale również jakościowych. Decydujące są zmiany charakteru naszej ekonomiki, jej nowej treści społecznej, to znaczy — decydujące jest to, komu ona służy, czyje potrzeby i interesy ma na celu. Nie ma już dziś w Polsce wielkich kapitalistów, obszarów, bankierów lub potentatów imperialistycznego kapitału — nie im więc służy nasza gospodarka, nie dla ich zysków produkują nasza fabryki, kopalnie, hutę, nie dla ich korzyści pracują miliony i coraz liczniejsze rzesze robotników, inżynierów, pracowników umysłowych w przemyśle i chłopów w rolnictwie. Ekonomia polska zmieniła się od podstaw z chwilą, gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jedynym jej włodarzem jest dziś naród Polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmacnianiu jego sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa. Ota — co jest najistotniejsze. (oklaski)

I ta właśnie najistotniejsza prawda legła u podstaw Konstytucji, wypełnia całą jej treść od początku do końca. Ustawa Zasadnicza państwa ludowego powinna być w przeciwstawieniu do konstytucji burżuazyjnej nie słowną deklaracją praw obywatelskich i demokratycznych, lecz ich gwarantem, ich zabezpieczeniem. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czyni w

pełni zadość tej podstawowej zasadzie, ponieważ mocnym i niezawodnym oparciem dla praw obywatelskich i wolności demokratycznych są nasze przeobrażenia społeczno-gospodarcze, oraz ludowy charakter naszej władzy i przodująca, kierownicza w niej rola polskiej klasy robotniczej, która strzec będzie zawsze niezłomnie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego w budownictwie nowego socjalistycznego ustroju społecznego.

Rzeczywista podstawa rozwoju stosunków politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna, a więc władza państwowa i Konstytucja, które z kolei wywierają wpływ na charakter ogólnych stosunków społecznych, stosunków produkcyjnych. W społeczeństwach kapitalistycznych, gdzie istnieje wysoki mas pracujących — prawa i swobody obywatelskie dla tych mas stają się fikcją i oszustwem, albo też są formalnie i faktycznie likwidowane przez coraz jawniejszy terror policyjny i faszystowski, przez wzrost mityzmu. Ograniczanie i deptanie praw obywatelskich obserwujemy obecnie w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając tych, które — jak Francja czy Anglia — pyszniły się niegdyś swym formalnym demokratyzmem burżuazyjnym. Dziś w Anglii przesłuchuje się obrońców pokoju, we Francji gwałci się brutalnie nawet takie przepisy konstytucyjne jak prawo nietykalności poselskiej, nie mówiąc już o nieustannych orgach policyjnych w stosunku do mas robotniczych oraz ich organizacji. Lud pracujący krajów kapitalistycznych cierpi nie tylko wskutek gwałtów i zamachów na jego prawa polityczne, ale cierpi przede wszystkim od bezrobocia, głodu, drożyzny, rosnących ciężarów podatkowych związanych ze zbrojeniami, jest nie tylko ograbiany ze swych praw politycznych, lecz ograniczany jest w zaspokajaniu swych potrzeb kulturalnych z braku środków dla ich zaspokojenia.

Czyż można mówić o prawach demokratycznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie zrosnięty z kapitałem państwowy aparat uciśku stał się wielką wylegarnią zbrodniczych myśli o najsukuteczniejszych sposobach zagłady jak największych mas ludzkich. Czyż można mówić o jakikolwiek postępie i swobodach obywatelskich w kraju, w którym buszuje terror podżegaczy wojennych, dławiący każdą śmielej wypowiedzianą myśl pokojową, w kraju, w którym wyrodniacy imperialistyczni potrafiliby ośmielić atmosferę kłamstw i hysterii wojennej miliony ludzi, narzucając im sprzeczną z interesami mas pracujących politykę wojny, zdziwienia, ludobójstwa i napaści w celach podboju świata.

Prawa i wolności demokratyczne są nierozdzielnie związane z postępowymi dążeniami narodu, z twórczym rozwojem ich kultury. Nie dają się one żadną miarą pogodzić z polityką uciśku i agresji w stosunku do innych narodów, ani też z zastraszaniem wyzysku ekonomicznego w stosunku do mas pracujących własnego kraju, a w tym właśnie kierunku zmierza polityka krajów imperialistycznych. Odpowiednikiem tych tendencji kapitalizmu jest właśnie zastraszanie terroru wobec klasy robotniczej. Klasa robotnicza występowała zawsze do walki w obronie swobód i praw demokratycznych, deklarowanych w niektórych konstytucjach burżuazyjnych

a mimo to nie wypełnianych i gwałconych z reguły przez rządy kapitalistyczne. Jeśteśmy dziś świadkami walki prowadzonej pod kierownictwem partii komunistycznych wielu krajów Europy zachodniej o poszanowanie i przestrzeganie konstytucji burżuazyjnych we Włoszech, Francji, Anglii itd. Ta słuszna walka jest wysoce znamieną, świadczy bowiem, że w schyłkowym okresie kapitalizmu tylko klasa robotnicza i jej partia rewolucyjna zdolna jest stawiać na czele mas pod sztandarem walki w obronie elementarnych praw człowieka i obywatela, walcząc równocześnie o pokój i organizując opór narodów przeciwko agresywnym knowaniom imperialistów.

W krajach demokracji ludowej, które budują socjalistyczny ustrój społeczny, podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczanie w maksymalnym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. To właśnie obok umocnienia władzy ludowej i państwa, jego siły i suwerenności jest niezawodną gwarancją urzeczywistnienia najszerszych praw demokratycznych ludu pracującego. Nie mniej ważną gwarancją jest zabezpieczenie kontroli i współudziału najszerszych mas w działalności wszystkich organów władzy ludowej, praktyczna łączność tych organów z ludem pracującym miast i wsi. Zasadzie tej da je pełny wyraz projekt Konstytucji.

Konsekwentna polityka władzy ludowej ograniczania i wyperania elementów kapitalistycznych oraz usuwania wszelkich form wyzysku w społeczeństwie, z planowym rozwojem uspołecznionych działań produkcyjnych jako podstawą całej gospodarki na rodowej, z polityką szybkiego uprzemysłowienia kraju w oparciu o nową technikę, co jest warunkiem również podniesienia na wyższy poziom rolnictwa oraz zabezpieczenia sił obronnych naszej Ojczyzny. Uspołecznione środki produkcji, komunikacji, wymiaru i kredytu stanowią podstawę rozwoju przez myśl socjalistycznego i dalszego przekształcania stosunków społeczno-gospodarczych w kierunku pełnego zwycięstwa socjalizmu. Stałe wzmacnianie spójnej gospodarki między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów będzie skutecznym oparciem dla tej polityki.

Władza ludowa zabezpiecza pomoc i opiekę indywidualnej gospodarce chłopów pracujących, udzielała szczególnej pomocy i rozwijała im się do dobrowolnego zrzeszenia w spółdzielniach, jako wyższą i korzystniejszą formę gospodarki zespołowej, ułatwiała im osiągnięcie przełomu w produkcji rolniej oraz szybsze podniesienie dobrobytu materialnego i kultury wsi.

Projekt Konstytucji uznaje i ochrania własność indywidualną gospodarstw chłopskich, rzemieślniczych i chałupniczych jak również własność osobistą wszystkich obywateli oraz zabezpiecza prawo jej dziedziczenia. Mienie ogólnonarodowe Konstytucja powierza szczególnie trosce i opiece wszystkich obywateli. Zadaniem organizacji społecznych i politycznych jest nieustanne wychowywanie i budzenie w świadomości mas poczucia tej troski, jako szczególnego obowiązku społecznego i patriotycznego.

Podstawą ustroju społecznego jest praca. Art. 14 projektu Konstytucji określa

role pracy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jako miernik zasług i obowiązków oraz sprawę honoru każdego obywatela, stwierdzając, że „przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu”.

Dopiero wyzwolenie ludu pracującego z jarzma wyzysku kapitalistycznego — obszar niczego nadało pracy nową treść, uczyniło z niej wolny i twórczy czynnik naszego nowego bytu, naszych przeobrażeń społecznych, czynnik nieustannego wzrostu siły i potęgi naszego państwa, a co za tym idzie naszej wolności i niepodległości oraz twórczego rozwoju naszego narodu. Lud pracujący stał się dziś w Polsce jedynym gospodarzem bogactw, które sam tworzy własną swą pracą, zlikwidowany został raz na zawsze rozdział między ludem pracującym i owocami jego pracy, narzucony społeczeństwem przez klasy, żyjące z wyzysku pracy. Oto na czym polega nowa treść i właściwy sens artykułów Konstytucji, poświęconych pracy. Naszym zadaniem jest wydobyc z tych artykułów zawartą w nich wielką treść wychowawczą i zarazem wyjaśnić masom pracującym socjalistyczny charakter zasady: Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy.

Struktura organów władzy i administracji państwowej została w projekcie Konstytucji głęboko zreformowana w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Jak jest pod stawowe znaczenie tej reformy? Ustala ona strukturę organów władzy państwowej w kierunku jej większego wzajemnego powiązania i w duchu jej głębszej demokratyzacji. Usunięty został sztywny i sprzeczny z zasadami demokratycznymi podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Projekt nowej Konstytucji usuwa stare przeżytki burżuazyjne w poprzedniej strukturze władz państwowych i nadaje wszystkim organom władzy od góry do dołu charakter jednolity, włączając je ściśle do kontroli mas zgodnie z podstawową zasadą demokracji socjalistycznej: jak najszerszego włączania mas pracujących do rządzenia państwem. Wszystkie organy władzy są według nowej Konstytucji wybieralne.

Rozdział 7 projektu Konstytucji określający podstawowe prawa i obowiązki obywateli wywołał w okresie dyskusji ogólnonarodowej najżywsze zainteresowanie i równocześnie najbardziej powszechną i gorącą aprobatę. Po raz pierwszy w historii naszego narodu masy pracujące znajdują w krótkich, pełnych konkretnej treści sformułowaniach projektu Konstytucji tak jasny obraz swego nowego życia, swych zdobyczy, swych osiągnięć, tak wszechstronne urzeczywistnienie swych dążeń.

Twórca Konstytucji kraju zwycięskiego socjalizmu Józef Stalin podkreślał tę jej właściwość, że nie ogranicza się ona do stwierdzenia formalnych praw obywateli, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę zagwarantowania tych praw, na sprawę środków realizacji tych praw... „Nie proklamuje tylko wolności demokratycznych, lecz zabezpiecza je również w trybie ustawodawczym, za pomocą odpowiednich środków materialnych. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że demokracja projektu nowej Konstytucji — mówił, referując ten projekt w roku 1936 tow. Stalin — nie jest „zwykłym i ogólnie uznanym demokratyzmem w ogóle, lecz demokracją socjalistycznym” (Zag. Leninizmu, str. 652).

Przytoczyłem tę wypo-

wiedź wielkiego wodza i bojownika nowej epoki socjalistycznej, ponieważ odzwierciedla ona najgłębszy sens tego, na czym polega rzecz wisty demokratyzm. Zasad tego demokratyzmu socjalistycznego Komisja Konstytucyjna starała się przestrzegać konsekwentnie — w całości kształcie projektu Konstytucji, przedłożonego Wam obecnie do decyzji. Obywateli Połowie.

Sądzę też, że w tym właśnie leży główna przyczyna, iż masy pracujące w okresie dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poznały od razu i odczuły w niej własne swe dzieło, że przyjęły ją jako swoją robotniczą i chłopską, prawdziwie ludową, płynącą z ich serc, z ich myśli i uczuć Konstytucję, taką właśnie Konstytucję, o którą walczyli długo oni sami i ich ojcowie, o której myśleli i mówili na barykadach i w pochodach robotniczych, w walkach strajkowych i za kratami więzień, za którą oddawali swą krew i życie najlepší bojownicy i patrioci polscy, o którą dziś walczą masy robotnicze w krajach kapitalistycznego świata.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywołał poruszenie nie tylko w kraju, ale i za granicą, nie tylko wśród przyjaciół ale i wśród wrogów. Jak ustosunkowali się ci ostatni do treści naszej Konstytucji?

Opinia światowej prasy burżuazyjnej o naszej Konstytucji powtarza znów z tępy uporem to, co już przedtem mówiła o konstytucjach innych krajów demokracji ludowej — mianowicie, że jest to tylko deklaracja, która nie będzie wykonywana. Argument ten dotyczył ma szczególnie rozdziału o prawach obywatelskich.

Cóż można odpowiedzieć na ten argument. To przede wszystkim, że sam on jest mieniem pustych słów, właściwym publicystom burżuazyjnym, którzy nie mają zwyczaju zestawiać swych twierdzeń z rzeczywistymi faktami. Bo fakty dowodzą:

1) że prawo obywateli do pracy, do zatrudnienia potwierdza u nas fakt całkowitej likwidacji bezrobocia, czego nie można powiedzieć o krajach burżuazyjnych;

2) że prawo obywateli do wypoczynku w Polsce wykonywane jest już od szeregu lat w sposób bez wyjątku pracownicy fizyczny i umysłowi, korzystający z płatnych rocznych urlopów i setki tysięcy korzystających z uzdrowisk, domów wczasowych, turystycznych, wypoczynkowych itd., czego, oczywiście, nie ma na ogół dla klas robotniczych w krajach kapitalistycznych;

3) że prawo do ochrony zdrowia potwierdza fakt powszechności ubezpieczeń społecznych w Polsce, płatnych w całości przez zakład pracy, co jest zasadą obcą dla państw burżuazyjnych;

4) że prawo do nauki potwierdza powszechność i obowiązkowość nauczania dla wszystkich dzieci w miastach i wsiach oraz liczba 3.220 tysięcy dzieci w szkołach podstawowych, 235 tysięcy uczących się w szkołach licealnych i około 580 tysięcy w szkołach zawodowych, wzrost liczby szkół wyższych z 27 w roku 1938 do 82 w roku 1951, a liczby studentów z 48 tysięcy do 134 tysięcy, wreszcie liczba około 325 tysięcy korzystających ze stypendiów państwowych w szkołach średnich, zawodowych i wyższych;

5) że prawo do korzystania ze zdobyczy kultury umożliwia rosnącą wiatr sieć bibliotek, muzeów, teatrów,

domów kultury, kin, świetlic — wielokrotnie przerastającą już dziś stan, który istniał przed wojną i stan istniejący obecnie w wielu większych od Polski

Z ich krwi i walki wyrosła Twoja Konstytucja

W dajesz ci się to już oczywiste i naturalne. To, że ty, mając 16, 17, 18 lat możesz w każdej chwili przystąpić do pracy... że czekają na twoje silne ręce, na twój chłonny i bystry umysł ruszowania Nowej Huty. Warszawy, chodniki śląskich kopalń, fabryczne laboratoria i pracownie... że jesteś — każdy młody chłopiec, każda młoda dziewczyna — człowiekiem potrzebnym, człowiekiem niezbędnym. Wydaje ci się to już oczywiste i naturalne, że mimo wszelkich trudności możesz w ciągu roku, dwóch, trzech zdobyć wysokie kwalifikacje dobrze zarabiającego robotnika, technika, inżyniera... że państwo chce, byś umiał jak najlepiej... że pomaga ci w tym, da je mieszkanie w bursie, stypendium specjalne, urlopy dla pracujących... że masz przed sobą szeroką drogę podnoszenia swych umiejętności... że potrzeba tylko twoich własnych chęci, woli, uporu...

Wydaje ci się to wszystko oczywiste i naturalne... A przecież o dzisiejsze życie, o państwo, w którym władzę sprawuje lud pracujący, toczyła się długa, ciężka i pełna ofiar życia i krwi walka polskiej klasy robotniczej... U boku rewolucjonistów szło do boju o nasze dzisiejsze życie tysiące i miliony młodzieży — synów robotników i chłopów, pracujących i uczących się młodzieży... Najlepsza, najsłabsza, najniezdolniejsza, po młodzieńczości wrażliwa na krzywdę i nędzę ludzką, po młodzieńczości bohaterska i ofiarna w walce o szczęście mas... Ta młodzież ginęła, traciła bezpowrotnie najpiękniejsze lata młodości w więziennych celach, traciła zdrowie i siły w katowniach sanacyjnych więzień i hitlerowskich obozów. Byś ty dziś mógł budować nowe miasta. Byś mógł żyć pełnym, szczęśliwym życiem.

Musisz wiedzieć i pamiętać o latach walki przeciw oparciu na wyzysku ustrojowi, byś umiał cenić dzisiejsze osiągnięcia. Musisz znać ofiarę noś bojowników rewolucyjnej walki, ich bohaterstwo, ich nieugiętość, byś umiał — jak oni — przetrwać w czyn młodziem, najsłabszym, najsłabsze uczucia, byś umiał jak oni kochać Ojczyznę żarliwie, gotowa do poświęceń miłością, byś umiał jak oni być twórcą szczęścia mas pracujących.

Droga walki w latach młodości wskazywał całej polskiej młodzieży Komunistyczny Związek Młodych, utworzony w marcu 1922 roku — bojowa szereg i wierny pomocnik Komunistycznej Partii Polskiej — jedynej partii, walczącej konsekwentnie o obalenie ustroju wyzysku, o dyktaturę proletariatu. Komunistyczny Związek Młodych uczył młodych robotników, chłopów i studentów konieczności stałej, zacieklej walki o najprostsze codzienne prawa młodzieży. O pracę. O równe płace. O naukę. Mło-

dzi robotnicy fabryki Schönschera poprzez strajk, zorganizowany z inicjatywy KZM-owców i poparty przez całą załogę, wymusili na dyrekcji w 1933 roku stosowanie równej płacy za równą pracę. Po przez masówki i ulotki, wydawane przez KZM, poprzez swą zdecydowaną postawę młodzież „Parowozu” wprowadziła swego przedstawiciela do związku zawodowego. Kierowany przez studencką organizację komunistyczną „Życie” strajk studentów politechniki o zniesienie opłat uczelniowych uzyskał poparcie mas pracujących w Warszawie. Wraz ze starszymi maszerowali pod czerwonymi sztandarami młodzi chłopcy na potężnych manifestacjach w Jadowie, Lubli, Ropczycach.

Cóż, że sanacyjna policja strzelała do robotniczych i chłopskich pochodów. Nie

złakł się śmierci 19-letni Czesław Bujanowski, niosący czerwony sztandar na manifestacji bezrobotnych w Radyminie. Cóż, że w faszystowskich więzieniach i obozach czekały młode komunistów tortury i prześladowania. Nie złakł się więzienia i śmierci wykonawcy wyroku na prowokatorów — Kniewski i Rutkowski, Botwin i Engel, górnicy Hajczyk i Pilarczyk.

Głoszone przez KZM idee wyzwolenia człowieka, idee wolności i sprawiedliwości, wyrwały młodzież spod wpływu organizacji tworzonej i popieranej przez sanacyjne państwo: „Strzelec”, „Legion Młodych”, „ONR”. Prowadziła przez KZM młodzi robotnicy folwarczni w Końskim zdecydowanie wystąpili przeciw przemocowi należeniu do „Strzelca”.

Rosły i cementowały się z

każdym rokiem szeregi rewolucyjnej młodzieży pełnej poświęcenia, świadomej celów swej walki. Wbrew zdradzieckiej polityce wodzów PPS, polityce odciągania młodzieży od walki politycznej, polityce, której najjaśniejszym wzorem było rozwiązanie OMTUR w 1936 roku; wbrew przywódcom stronnictw wiejskich, którzy walce organizacji młodzieży wiejskiej „Młoci” ograniczyć chcieli do działalności kulturalnej na wsi; wbrew terrorowi i represjom rósł i cementował się jednolity front postępowej młodzieży.

W ogłoszonej z inicjatywy KZM w 1936 r. Deklaracji Praw Młodego Pokolenia, młodzież robotnicza, wiejska i studencka żądała zdecydowanie należnych jej praw do nauki i pracy, demaskowała ustroj wyzysku, niosący młodzieży krzywdę i beznadziejne życie. W młodych manifestacjach przeciw sojuszo- wi z Hitlerem, postępowo młodzież wraz z klasą robotniczą demaskowała klasowe korzenie zdrady narodowej przygotowywanej przez burżuazję, demaskowała nikczemne plany wciśnięcia Polski do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W latach okupacji tworzy się u boku Polskiej Partii Robotniczej Związek Walki Młodych. Skupia on i przyciąga do swych szeregów szerokie rzesze młodzieży, przepojonej miłością Ojczyzny, nienawiścią wobec okupanta i wobec zdrajców własnego narodu. „Nie czekamy z bronią u nogi. Wiemy, że wyzwolić się musimy sami, z własnej woli i siły. Wolność i niepodległość Ojczyzny zdobędziemy własnymi siłami” — czytamy w deklaracji ZWM z września 1943 r. Walczyli już wówczas od roku przeszło, zasila- ne przez rewolucyjną, patriotyczną młodzież, bojowe oddziały Gwardii Ludowej w lasach piotrzkowskich, w lubelskim i w okolicach Radomia. Coraz częściej rozbrzmiewały nocami głuche detonacje wysadzanych w powietrze niemieckich transportów



Wzorem Komsomola Związek Młodych Polskiej obejmuje szereg nad lotnictwem wojskowym.
CAF — AFWP, fot. H. Grzęda

wojskowych... Mnożyły się za- machy na gestapowców, akcje odwetowe za zamordowanie towarzyszy.

Związek Walki Młodych przepajał patriotyczną treść walki z okupantem szlachetną ideą walki o wyzwolenie społeczne. „W naszych szeregach jest miejsce dla każdego, kto dziś jest gotów stanąć do bezwzględnej walki z niemieckim okupantem i z bronią w ręku wywalczyć, wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę... Uczyl wal- czyć „O Polskę radości tworzenia kulturalnej pracy i nauki, o Polskę, gdzie w szczęściu wszystkiego są wszystkie cele”.

Związek Walki Młodych włączył walkę wyzwoleńczą z walką narodów świata przeciw faszystowskiemu barbarzyństwu. Uczyl młodzież głęboko go internacjonalizmu, wpa- jał jej uczucia miłości i przy- wiązania do potężnego Kraju Socjalizmu, do jego bohater- skiej młodzieży, walczącej i o naszą wolność.

Z rak gestapowskich zginęła pierwsza przewodnicząca ZWM — Hanka Sawicka. Głęboko potem ukocha- ny przywódca walczącej mło- dzieży — Janek Krasiński. W lasach piotrzkowskich ginie dowódca pierwszego party- zantckiego oddziału — Franek Zubrzycki. Tysiące młodych, najlepszych synów Ojczyzny, oddaje swe życie i krew.

„Ofiara krwi i życia mło- dzieży polskiej nie będzie daremna. Z trudu naszego i walki powstanie nowa, ra- dosna Ojczyzna”.

Nadszedł czas urzeczywist- nienia natchnionych słów de- klaracji. U boku klasy robot-

niczej, w pierwszych szere- gach walczących o umocnie- nie władzy ludowej, w pierw- szych szeregach budowni- czych nowej Polski stanęła jej rewolucyjna młodzież. Ktoż nie pamięta pierwszych młodziem, przodowni- ków pracy z 1948 roku — tkaczki Lipińskiej i hutnika Adaszkę? Ktoż zapomnieć może o latach cementowania jednolitej całej patriotycznej młodzieży w jej pracy dla Oj- czyzny? Na wrocławskim Zło- cie, w lipcu 1948 roku, po- wstała jednolita organizacja polskiej młodzieży — ideowy kierownik i wychowawca mło- dego pokole — Związek Młodych Polskiej, spadko- bierca i kontynuator najlep- szych tradycji polskiej mło- dzieży rewolucyjnej.

Jest wieczór, lipcowy świa- teczny wieczór. Gdzie- kolwiek będziesz tego dnia — na rozróżnionym koło- rowym światłami wspania- łym Placu MDM, czy na Kra- kowskim Rynku, na nowym, wybudowanym rękami mło- dzieży, poznańskim stadio- nie, czy na szczecińskich Wa- łach Chrobrego — wspomnij: dzisiejsza radość, twoje dzi- siejsze szczęście powstało z ofiar krwi i życia tysięcy bo- jowników, ludzi, jak ty mło- dych, jak ty kochających ży- cie... Swoją złotą pracą dla Ojczyzny dałeś wyraz swej pamięci o nich i czci. Wzrost- im jesteś dalszą walkę o do- prowadzenie do pełnego zwy- czeństwa wielkiej sprawy wy- zwolenia człowieka z wszel- kiego wyzysku. Wzrost — im jesteś stale zwiększanie swe- go wkładu w walkę o socjał- styczną Polskę. S.N.

Jerzy Skokowski

MŁODYM Bohaterom Pracy

Ja tylko takie cenę męstwo.

Kiedy nie losu szczęśliwa karta

Ale siła, rozum i wola uparta,

Prowadzą do zwycięstwa.

Nie ten jest bohaterem dla mnie,

Kto się wynikiem łatwym chlubi.

Lecz ten, co pracę swą polubił

I z trudnościami włączył się łamie.

Ten gozden jest dostąpić chwały,

Kto po zwycięstwie nie spoczywa.

Lecz się po nowo włączył wyrwa

I w walce o nie jest wytrwały.

Tych cenę, co się nie boja śmiałych marzeń

I którym obcy jest strach przed klęską

Bo w piersiach noszą płomień i męstwo

A godność na sztandarze.

Dla Złota! Dla Ojczyzny!



Niech żyje przyjaźń młodzieży robotniczej i chłopskiej budującej wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju

Zygmunt Brykalski

Ze wspólnej pracy rośnie siła

O leń lat naród polski, wyzwolony spod jarzma faszystowskiego i ucisku obszarnczo-kapitałistycznego, buduje na nowych podstawach swą gospodarkę. Ośiem lat toczy nieustępliwą walkę o najżywniejszą i najbardziej doniosłą dla swej siły i przyszłości sprawę — o uprzemysłowienie kraju.

I choć jest to bardzo krótki okres w życiu narodu, możemy dziś śmiało i z dumą powiedzieć, że te ośiem lat pracy i walki stanowią niemały wkład w dzieło uprzemysłowienia, że mamy już za sobą osiągnięcia, na których zdobyć trzeba by w innych warunkach całych dziesięcioleci.

Władza mas pracujących — ustroj demokratyczny i ludowej oraz przykład i wszechstronna pomoc ZSRR, wypływająca z głębokiej więzi ideowej i politycznej łączącej nasze kraje — to główne źródła naszych osiągnięć gospodarczych, przede wszystkim zaś stworzenia silnej bazy przemysłowej. Bo o to, gdy w 8 lat po pierwszej wojnie światowej przemysł w kapitalistycznej Polsce (połnisk 6 razy mniejsze straty wskutek działań wojennych niż nasz przemysł po II

do 1938 roku, a więc w ciągu 10 lat, produkcja przemysłowa wzrosła zaledwie o 19 proc., my uzyskujemy znacznie wyższe przyrosty każdego roku, a w tym tylko roku np. przyrost ten będzie większy niż połowa całej produkcji z roku 1938. Ba! Prześliśmy nawet swoje własne plany, osiągając np. w roku 1951 produkcję przemysłową o blisko 63 proc. większą niż w roku 1949 zamiast, jak przewidywał pierwotnie Plan 6-letni — o 47 proc.

To tempo wzrostu naszego przemysłu nie ma sobie równo-



Na zdjęciu: Młodzieńowiec — Bogdan Sanowicki, z Zakładów Wytwarzających Aparaturę Oświetleniową w Warszawie wyrabia na tokarce 462 proc. normy. Sanowicki uczęszcza do szkoły Stachanowców i jest jednym z przodujących ZMP-owców na terenie zakładu.

CAF — fot. Dz. Wdowiński.

nego w żadnym z państw kapitalistycznych ani w okresie rozkwitu ich gospodarki, ani tym bardziej obecnie. Systematycznie zmniejszamy dystans, dzielący nas od najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy zachodniej. Mówi o tym dobitnie porównanie wskaźników produkcji podstawowych artykułów przemysłowych, przypadających na jednego mieszkańca przed wojną i obecnie. O ile w roku 1937 Polska produkowała, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, stali 6,5 razy mniej niż Anglia, 4,5 razy mniej niż Francja, 1,2 razy mniej niż Włochy — to w roku ubiegłym produkowaliśmy tylko nie całe 3 razy mniej niż Anglia, około 2 razy mniej niż Francja i o połowę więcej niż Włochy. Podobnie zmniejszyły się proporcje w zakresie produkcji energii elektrycznej, a węgla, przewyższając już wysoko Francję i Włochy, zmniejszyliśmy 5-krotnie blisko przewagę Anglii w stosunku 1:1,4.

Dzisiaj Polska stała się jednym wielkim placem budowy, na którym pracują w zorganizowanym na wielkoprzemysłowych zasadach budownictwa setki tysięcy robotników. Wyrastają kombinaty, fabryki — olbrzymy, o zdolności produkcyjnej przerastającej nierzadko zdolność produkcyjną całych odpowiednich gałęzi przemysłu przedwojennego, powstają przy wydatnej pomocy Związ-

ku Radzieckiego nowe huty i kopalnie, elektrownie i cementownie, fabryki maszyn i fabryki chemiczne, fabryki przemysłu lekkiego i spożywczego, powstają całe osiedla i miasta, które mają zapewnić mieszkańia dla nowych tysięcy robotników. Któż by potrafił je wszystkie wyliczyć!

Przemysł nasz może już poszczycić się posiadaniem tak wielkich i ważnych, a nie istniejących przed wojną gałęzi przemysłu jak: przemysł samochodowy, który już produkuje 10 tys. samochodów rocznie, przemysł traktorowy, przemysł budowy okrętów, kopalnictwo rud, miedzi i przetwórstwo miedzi; może poszczycić się rozpoczęciem produkcji wielu nieznanych u nas dotąd i nigdy nie wytwarzanych przez przemysł krajowy wspaniałych nowoczesnych maszyn i urządzeń dla wielu przemysłów i rolnictwa, szeregu artykułów, jak łożyska kulkowe, specjalne narzędzia, artykuły chemiczne, leki, a także i takie m. in. wytwory, które są oparto o własne surowce i własną technologię, wyprzedzając osiągnięcia wielu krajów wysoko uprzemysłowionych, jak np. włókno syntetyczne „polan”, kwas slarkowy z anhydrydów, strunobeton i inne.

Socjalistyczny przemysł wyrósł już w potężną siłę, która przeobraża i zmienia mapę gospodarczą Polski, zmienia oblicze miast, strukturę całej gospodarki, podnosząc wszystkie jej gałęzie na wyższy poziom. Stwarza on bazę materialną rozwoju rolnictwa i podnosi je go wytwórczość przez coraz lepsze zaopatrywanie chłopów materiałami i środkami produkcji, umożliwia wzrost sektora socjalistycznego w rolnictwie. Jego to rozwój pozwala nam coraz bardziej zacieśniać spójnię ekonomiczną między miastem i wsią.

Co więcej, przemysł równo i silnie wpływa na kształtowanie się nowego społeczeństwa, bo przez jego rozwój zmienia się struktura

klasowa ludności, nastąpił przypływ milionów ludzi ze wsi do miast, powiększyła się liczebność przodującej nardowli klasy robotniczej, podniósł się poziom techniczno-kulturalny szerokich mas.

Ośmy rok naszej wolności i budowy nowego życia w naszym kraju jest jednocześnie trudnym i decydującym trzecim rokiem wielkiego Planu 6-letniego. Daleko nam jeszcze do całkowitego zlikwidowania naszego wiekowego zacofania, do zaspokojenia wszystkich rosnących wciół potrzeb, nie zawsze jeszcze potrafimy w pełni wykorzystać istniejące już obecnie możliwości dla uzyskania wyższych efektów produkcyjnych i ekonomicznych. Wiele jeszcze musimy zbudować i nauczyć się, trudne i wielkie jeszcze czekają nas zadania w dziele uprzemysłowienia kraju. Ale dziś już z dumą możemy słowa wypowiedzieć nie przez towarzysza Bierut na VII Plenum:

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym... Polski lud pracujący potrafił swym znużym wysiłkiem stworzyć coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego”.

I dumni z naszych osiągnięć, ufni w nasze siły, z tym większą ofiarnością i uporem będziemy nadal kontynuowali historyczne dzieło dalszego przekształcenia naszej ojczyzny w

„...kraj wysoko uprzemysłowany, kraj żelaza, belonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury”.

(Bolesław Bierut).



Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego stale zwiększają produkcję nawozów sztucznych. Na zdjęciu: Przetwarzający siłazę Franciszek Szczupak dopasowuje dno do zbiornika kwasu azotowego. CAF — fot. Baranowski.

DELEGAT eskadry lotniczej

Pierwsze loty na nowoczesnej bojowej maszynie. Nie łatwo jest młodemu pilotowi, który tylko co ukończył Oficerską Szkołę Lotniczą, opanować szybki samolot odrzutowy. Obchor. pilota Józefa Caputę najtrudniejsze jest lądowanie. Obliczenia są prawidłowe — a jednak samo podejście do pasa lądowania ciągle jest jeszcze niewłaściwe — ką szybowania jest raz za wysoki, to znowu za niski.

Gdy w Oficerskiej Szkole Lotniczej Józef Caputa rozpoczął pierwsze loty z instruktorem, także nie łatwo przystępował do sukcesu. Możliwie zdobywał osiągnięcia. A gdy było bardzo trudno — pomagał instruktor.

Gdy chor. Józef Caputa przypomina sobie tamte dni, musi choćby nie chciał cofnąć się myślą jeszcze nieco wstecz, gdy po raz pierwszy w mundurze oficera-pilota stanął przed drzwiami ojcowiskiego domu.

Długo wpatrywał się stary Caputa w uśmiechniętą, szczepiłą twarz syna. Oglądał go od stóp do głowy, z prawdziwą dumą jakby patrzył na nowego człowieka. Całkowicie inny wydawał mu się ten syn, stojący przed nim w mundurze lotniczym, z dystynkcjami chorążego, od tego, który tak niedawno jeszcze odjeżdżał do szkoły lotniczej. Tamten był bezbronnym, swawolnym chłopcem, którego poza sportem, pasjonowało jedynie modelarstwo, a teraz przyjechał dojrzały człowiek, oficer-lotnik, świadomy swych obowiązków obywateli Polski Ludowej.

Trzydzięci lat pracował stary Caputa jako robotnik zakładów ogrodnich w Bielsku. Przywędrował ze wsi do miasta marząc o poprawie swego nędznego życia i trzydzięci lat harował nie widząc żadnych nadziei, by cokolwiek zmieniło się na lepsze. Z gorączką patrzył jak dorastają dzieci, którym sanacyjny ustrój przyniósł mógł w życiu tylko to samo co jemu, co innym robotniczym dzieciom — nędzę, beznadziejną harówkę. Dla siebie już nie chciał od życia, niczego lepszego się nie spodziewał, lecz pragnął tylko lepszego dla swoich dzieci, marzył, by mogły się uczyć, zdobywać wiedzę.

I władza ludowa przyniosła do rodziny Caputów to nowe, lepsze życie. Przyniosła je starymu Capucie po trzydziestu latach pracy fizycznej w ogrodach Bielska. Awansował, okazało się, że ma zdolności artystyczne, został ogrodnikiem dekoratorem miasta. Młodszy syn ukończył liceum ogrodnicze, córka uczy się w gimnazjum — a oto najstarszy syn Józef, wraca w mundurze oficera-pilota z odznaką ZMP-owską na piersi, dojrzały, świadomy człowiek nowego społeczeństwa.

— Pamiętaj, byś godnie nosił ten mundur — powiedział stary Caputa do syna. — Chęć zawsze być z ciebie dumny. Przed wami, młodymi, otworzyła Ojczyzna nowe życie. Musicie żyć po nowemu i nie żałować trudu, by spłacić Polsce Ludowej wielki dług wdzięczności za wszystko, co nam dała.

Młody pilot, chorąży Józef Caputa, żyje i pracuje po nowemu, jak na ZMP-owca przysłało. Starannie i sumiennie przygotowuje się do każdego lotu, coraz lepiej opanowuje technikę pilotażu, coraz precyzyjniej wykonuje figury w strzelu, coraz lepiej lata w parze, jest coraz groźniejszym przeciwnikiem dla swych kolegów w „walce powietrznej”.

Gdy w dniach przygotowań do Zlotu rozpoczęła się w oddziale zacięta walka o przodownictwo, z zapalem podjął ją młody pilot chor. Józef Caputa. Pracował coraz intensywniej, coraz większe wymagania stawiał sobie samolotu. I oto w tych dniach w rozkazie pułkowym ogłoszono, że załoga samolotu w składzie chor. Józef Caputa — dwódca, chor. Dębski — technik, kpr. Szczepański — mechanik, sierż. Zawito, kpr. Turak, st. strz. Kidoń, szer. Olejniczak — zdobyła w X-lej eskadrze zaszczytne miejsce przodującej.

Dwódcą przodującej załogi chor. pilot Józef Caputa wyznaczony został delegatem eskadry na Zlot Młodych Przodowników.

Marysia Sykulanka była jeszcze wtedy bardzo młodziutka. Miała może 11, może 12 lat — dokładnie nie pamięta. Dość, że któregoś tam roku — w każdym razie było to po wyzwoleniu — pojechała Marysia do kuzynów w Końskowoli i od tej chwili nie zasnęła już więcej spokoju. Podróż koleją, widok wielu oglądanych po drodze wsi i miasteczek, mknących szosami samochodów, robotników pracujących na rusztowaniach wielopiętrowych budowli — pozostawiły w jej pamięci niezatarte wrażenie. Ale było jeszcze coś, kolo czego inni przechodzili obojętnie, a co Marysię poruszyło bardzo silnie. Rzeczka była mała żarówka, zawieszona u sufitu w mieszkaniu kuzynów.

Marysia nigdy czegoś podobnego nie widziała. U nich, w wiosce Stok, powiatu puławskiego, a nawet w Celestowie, gdzie mieszkała, zarząd gminy, ludziom w dzień świeciło słońce, a w nocy księżyc i gwiazdy. Z nastaniem mroku chaty zapadały w ciemność i tylko tu i ówdzie tli-

Bolesław Karpiński

Droga do światła

ły się słabe płomyki „kopciuchów”. Powiedziano Marysi, że to, co świeciło u kuzynów w Końskowoli, to była elektryczność. Ba, elektryczność! Ale co to jest ta elektryczność? No, i jeżeli to taka prosta rzecz ta elektryczność, to dlaczego nie zaprowadzą jej u nich, w Stoku?

Marysia pytała, pytała, aż dopytała się.

Chodziła przecież do szkoły, a w szkole była organizacja ZMP. Na lekcjach fizyki zdobyła podstawowe wiadomości o elektryczności, a na zetepowskich zebraniach do wiedziała się, dlaczego w Stoku, poddanemu od niepamiętnych czasów kapitalistycznemu obszarncemu jarzmu, nie została ta elektryczność zaprowadzona. Dowiedziała się również, że po wyzwoleniu, za ludowej, robotniczo — chłopskiej władzy, tysiące takich jak

Stok, w mroku pograżonych gromad w Polsce, zostało zelektryfikowanych, a w tysiącach innych — często zresztą tych samych — powstały szkoły. Dziesiątki i setki tysięcy córek i synów chłopskich zdobywa wykształcenie. Światło rozbiłszy coraz jaśniej w chatach i w ludzkich umysłach.

Nadszedł rok 1949. Marysia skończyła właśnie 7-klasową szkołę podstawową. Od dawna słyszała już o państwowej, mechanicznej — elektrycznej szkole zawodowej w Kazimierzu Dolnym. W tym roku — mówiono — będą do niej przyjmowane po raz pierwszy dziewczęta. Marysia napisała podanie, dołączyła do niego świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i wysłała list pocztą. Odpowiedź przyszła niebawem: kierownictwo szkoły w Kazimierzu

Dolnym wzywało Marysię do stawienia się na egzamin.

Gdy więc o tym rozszalała się po chałupach, ojciec, matka, sąsiedzi — cała wieś — oniemieli ze zdumienia. Dziewczyna i do zawodowej szkoły idzie! To nie chciało się im wprost pomyśleć w głowach. I żeby to do jakiejś innej, krajeckiej, lub choćby rolniczej, no — słyszało się już o podobnych wypadkach. Ale do elektrotechnicznej? Nie do wiary.

Byli tacy, którzy z dziewczyny drwili. Byli inni — i tych było najwięcej — którzy śmiało jej zaimprowali. Ojciec miał przy pożegnaniu łzy w oczach. Sam nigdy nie chodził do szkoły. Własnymi siłami dobił się zaledwie tego, że gazetę — choć z trudem — umie przysłać. A teraz syn chodzi już do piątej klasy szkoły podsta-

wowej, a córka szykuje się na elektrotechnikę.

Już trzeci rok kształci się Marysia w Szkole Mechanicznej — Elektrotechnicznej w Kazimierzu Dolnym. Na początku było jej trudno. W pierwszym roku nauki zdobyła zaledwie dostateczną ocenę. Ale już w następnym roku osiągnęła wynik „dobry”. Dziś nazwisko Marysi Sykulanki wypisane jest na tablicy honorowej. Marysia jest przodownicą nauki.

Jakie są jej zamiary na przyszłość? Chciałaby po skończeniu szkoły wstąpić do technikum, a później — kto wie — może i na politechnikę. Tak czy inaczej, jednak Marysia dobrze wie, nad czym będzie pracować, gdy ukończy studia: nad elektryfikacją kraju. Marysia nie opuszcza wizji, którą przed laty zrodziła się w czasie jej wizyty u kuzynów w Końsko-

woli — wizja szczęśliwej i jasnej, w elektrycznym świetle skapanej wsi.

Każda z koleżanek i kolegów Marysi Sykulanki nosi w sobie podobne marzenia. Kryśia Rodzikówna chciałaby w przyszłości założyć światło w swej rodzinnej wiosce. Celestów; Hania Skowrońska, córka robotnika rolnego PGR, Zakroczym, pragnie zostać konstruktorką w fabryce; Zdzisław Pawłowski zamierza zostać oficerem w wojskach technicznych, a Eugeniusz Pastwa, przodownik nauki, syn malarzowego chłopca z Bracławia, marzy o pracy w fabryce traktorów.

Takich, jak Marysia Sykulanka, jak Kryśia Rodzikówna, Hania Skowrońska, Zdzisław Pawłowski i Eugeniusz Pastwa — jest już dzisiaj w Polsce Ludowej setki tysięcy. Jedni uczą się w szkołach rolniczych, a inni w technicznych, jedni noszą w sobie marzenia o pracy agronomu, a inni — inżyniera; mogą nimi zostać, bo takie jest prawo Polski Ludowej: konstytucyjne prawo ludu, do oświaty.

„My nowe życie tworzymy” ...

Z mikrofonu dobiega głos człowieka, który najwidoczniej przyzwyczajony jest przemawiać do wielkiego audytorium. Głos brzmi pewnie, przekonująco. I choć mowa jest o rzeczach bardzo specjalnych — o szybkości posuwu, o kształcie noża tokarskiego, to temat ten w takim ujęciu musi zaciękać każdego.

Leonid uniósł głowę, odłożył pióro. Usłyszał głos speakera: „Słyszeliście pogadankę tokarza — nowatora, Pawła Bykowa”.

— Musi być wysoki, silny — pomyślał chłopak — skoro wszystkich tokarzy prześcignął. „Szybkość skrawania — 1200 metrów na minutę” — przypomniał sobie dopiero co usłyszane słowa i zwrócił się do ojca:

— Tatusiu, co to jest szybkość skrawania?

— Szybkość skrawania. Jakby ci tu wytłumaczyć... Wyobraź sobie nóż — ostrą, w specjalny sposób zaszlifowaną płytkę z ultra-twardej stali i metalowy sworzeń, który się szybko obraca. Tokarz przytyka doń nóż i skrawa wstążkę metalu — włór. Długość włóra ściętego w ciągu minuty stanowić będzie szybkość skrawania.

— Będę tokarzem — powiedział Leonid.

— Cóż, to zawód zaszczyt-

ny i użyteczny. Czy w wielkiej fabryce, czy też w małym warsztacie — bez tokarza ani rusz. Tylko, że nasi radzimy tokarzom radzą sobie nie siłą, lecz umiejętnością, głęboką wiedzą. Są to ludzie wykształceni. A tyś wczoraj z geometrii znów złapał trójkę. No, a dla tokarza geometria, to rzecz najważniejsza.

— Już nigdy nie dostanę trójki. Przekonasz się.

I oto widzieliśmy Leonida, jako ucznia szkoły rzemieślniczej nr 29, szkolącego przyszłych tokarzy. Trudny i ciekawy zawód coraz bardziej go pochłania. Pod jego ręką nóż coraz pewniej wrzyna się w metal. I kiedy absolwenci szkoły rzemieślniczej po raz pierwszy przestępują próg fabrycznego oddziału szlifierek i majster pyta z uśmiechem: „Jak tam, chłopcy, który z was najlepiej kapuje”, pada zgodna odpowiedź:

— Leonid Korlagin...

— W takim razie powie- rzemy cię pieczy Pawła Bykowa. Będziesz jego uczniem. Słyszeliście o takim tokarzu? — I majster prowadził chłopca na drugi koniec sali.

Paweł Bykow wita się z nowicjuszem i mówi:

— Pracuj spokojnie, z za- stanowieniem, a wszystko pójdzie dobrze. O, tak...

Uruchamia maszynę i z nie-

zwykłą precyzją, w chwili, kiedy należy zakończyć włór, z dokładnością do 1 mm., odsuwa nóż od detalu.

— Zrozumiałeś? Dla tokarza — szybkościowca, to właśnie jest najważniejsze. Dopóki nie nauczysz się doskonale panować nad obrabiarką, dopóki nie będziesz umiał doskonale operować nożem, nie możesz się ważyć na pracę szybkościową. A jak to osiągnąć? Przeglądaj się uważnie, ćwicz się, badaj obrabiarkę, staraj się przyswoić sobie doświadczenia przodowników.

...W oddziale zainstalowano nowy typ obrabiarki — po darunek dla Bykowa od robotników i inżynierów fabryki „Krasnyj Proletarij”. Bo właśnie na podstawie doświadczeń Bykowa, Bortkiewicza i innych nowatorów szybkiego skrawania konstruktorzy opracowali model obrabiarki, której maksymalna szybkość wynosiła przeszło 3 tys. obrotów na minutę.

— A kogo postawić na obrabiarkę, którą dotychczas obsługiwałeś? — pyta Bykowa naczelnik oddziału.

— Kogo?

Oczy Bykowa prześlizgują się po sali i zatrzymują na drobnej postaci Leonida, który — zawstydzony i dumny — czerwieni się jak piwonka.

Ceremonia przekazania chłopcu obrabiarki odbywa-

się z zachowaniem wszystkich przewidzianych w takim wypadku formalności. Bykow żąda, aby chłopiec obejrzał wszystkie części maszyny oraz rozłożone obok w idealnym porządku narzędzia.

— No i oczywiście, to też będzie odąd twoje — Bykow wskazuje na wiszącą nad obrabiarką tablicę wskaźników produkcyjnych, na której widnieją cyfry wykonania planu. Z każdym miesiącem wyższe: 140 proc., 150 proc., 160 proc. Zadanie roczne wykonane zostało już w sierpniu.

— W ten sposób pracę dalej — mówi Bykow, wskazując uczniowi cyfry.

— Według rozkazu! — śmieje się Leonid.

Chłopiec bynajmniej nie czuje lęku. Widzi, że cieszy się zaufaniem i faki ten dodaje mu otuchy. Ze zmużnionymi oczyma wsłuchuje się w szum kół zębatych i z precyzją, w ciągu ułamka sekundy, odsuwa nóż. Automatyczny hamulec pomysłu Bykowa w jednej chwili zatrzymuje wał. Chłopiec wyjmując detal, umocowuje w zacisku inny i znów uruchamia silnik.

A jeśli tak zastąpić zacisk mechaniczny zaciskiem pneumatycznym, zaoszczędziłoby to na każdym detalu pół sekundy, tzn. dodatkowo pół godziny czasu maszynowego dziennie.

Wkrótce na biurku naczelnika oddziału leży nakreślony przez chłopca schemat urządzenia.

— Od razu widać tradycje Bykowa — uśmiecha się naczelnik oddziału. — Zdeje się, że i z ciebie będą ludzie.

W końcu miesiąca na tabeli wskaźników nad obrabiarką ukazuje się nowa cyfra: zadanie miesięczne wykonane w 167 proc. Zadanie roczne wykonane w 132 procentach. Jakkolwiek do końca roku pozostaje jeszcze 13 dni! Uradowany Korlagin nie spostrzegł, jak podszedł do Pawła Bykowa.

— Jutro od samego rana przyjmuję interesantów jako deputowany. Może chciałbyś tymczasem popracować na mojej super-szybkościowej?

Leonidowi dech zaparło. Chłopiec nie jest w stanie wymówić słowa, a tylko kiwa głową na znak zgody. Zaledwie jednak Bykow oddalił się o kilka kroków, twarz chłopca rozpyla się w szczęśliwym uśmiechu. Leonid mruga szelmowsko niewidzialnemu towarzyszywi i nagle, nieoczekiwanie dla samego siebie, zaczyna śpiewać:

„My nowe życie tworzymy i nowy ład,
A ponad nami jak sztandar
płynie pieśń...”

U nich i u nas

Prawo do pracy ...

Kilkadziesiąt lat temu miliard Carnegie powiedział, że w Ameryce każdy ma prawo zostać milionerem. Jego następcy i dzisiaj głoszą na wszystkie strony świata historyjkę, że system amerykański jest najlepszym z wszystkich systemów, albowiem nawet pacybut może dorobić się wielkiego majątku.

A jak wygląda rzeczywistość? Główne biuro statystyczne Stanów Zjednoczonych ogłosiło, że w ciągu grudnia zwolnionych zostało z pracy 1.270.000 robotników i urzędników. Dane te nie obejmują bezrobotnych zwolnionych z drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Ogółem w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobot-

nych sięga 12 milionów ludzi.

„Jak widać, obywatele USA mają wszelkie prawa. Mają oni również prawo do bezrobocia!” — pisze gazeta „Ford Fact” — organ związkowy w Detroit.



Bezrobotny amerykański. Fot. — CAP.



Jedną z wielkich inwestycji Planu 5-letniego jest rozbudowa elektrowni w Zabrzu. W nowych zakładach przemysłowych znajdują zatrudnienie tysiące robotników.

A u nas? W roku 1948 mieliśmy 3.022.000 robotników i pracowników zatrudnionych poza rolnictwem, w końcu roku 1951 liczba ich wzrosła do 5.200.000. Nowe wielkie obiekty przemysłowe, nowe budowle socjalizmu potrzebują z każdym rokiem co-

raz więcej rąk do pracy. Widmo bezrobocia zostało na zawsze przegnanie z naszej Ojczyzny. Prawo do pracy, o którym mówi projekt Konstytucji, jest u nas prawem zabezpieczonym gospodarką planową.

... i do nauki

W brytyjskim parlamencie toczyła się niedawno debata na temat szkolnictwa. Minister szkolnictwa, panna Florence Horsbough zapowiedziała, że wydatki na cele oświaty będą w roku bieżącym znacznie zmniejszone ze względu na poważne obciążenie budżetu na zbrojenia.

W roku 1952 ponad 400.000 dzieci ma wstąpić do szkół. Dziennik „Daily Worker” pisze, że o mie- scach w szkołach dla tych dzieci nie pomyślano. Jak stwierdza narodowy związek nauczycielek, spośród budynków szkolnych uznanych jeszcze w roku 1925 za nie nadające się do użytku 628 stanowi nadal pomieszczenie dla szkół. „Warunki panujące w tych szkołach stwarzają niebezpieczeństwo dla zdrowia”.

W parlamencie brytyjskim toczy się obecnie debata nad obniżeniem górnego wieku uczniów objętych obowiąz-

klem nauczania. W ten sposób rząd pragnie „zaoszczędzić” fundusze, które potrzebne mu są na zbrojenia.

Armata zamiast szkół — oto dewiza tych, którzy przechwalała się, że ich ustrój jest wcieleniem ideału demokracji.



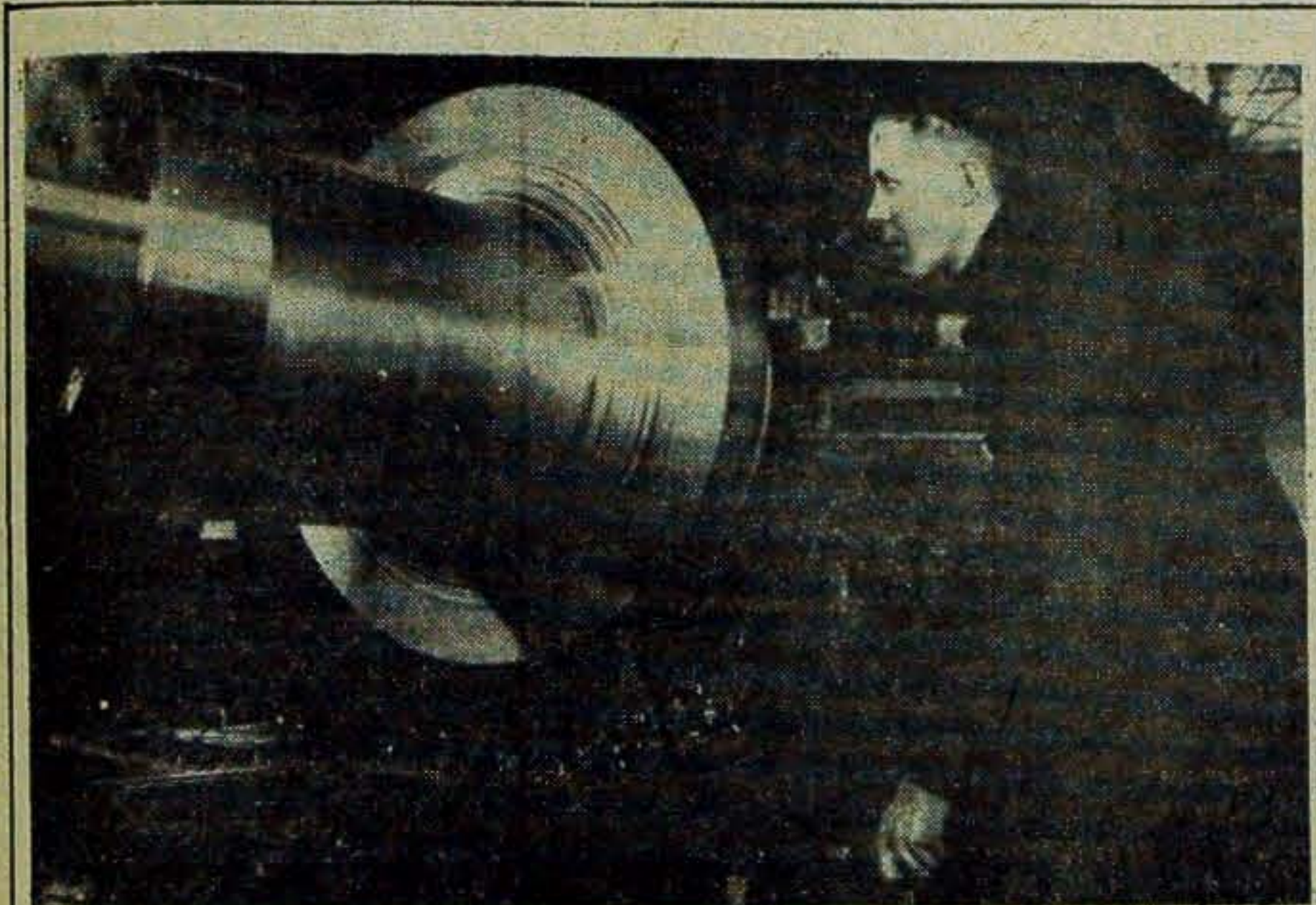
Dzieci angielskie wychowują się w ulicy. Fot. — CAP.



Uczennice Technikum Gospodniego Min. Gospodarki Komunalnej w Warszawie w czasie lekcji.

A u nas? Piękne nowe gmachy szkolne o szerokiej oknach i pełnych powietrza salach są chlubą nowych miast i wsi. Bramy szkół stoja teraz otworem przed wszystkimi dziećmi. W ciągu ostatnich dwóch lat wzbogacił się o 292 nowe gmachy szkolne. Ale nie tylko dzieci mają prawo do oświaty. Likwidujemy skutecznie zacofanie i ciemnotę, smutną spuściznę dawnych rządów sanacji. Ludzie pra-

cy miast i wsi kształcą się w wieczornych szkołach podstawowych lub na kursach korespondencyjnych. W roku szkolnym 1949 - 1950 na wsi było tylko 9 szkół podstawowych dla dorosłych, w roku 1951 - 1952 ilość ich wzrosła do 186. W bie- żącym roku armia nauczycieli powiększyła się o 15.000 nowych, młodych sił. Prawo do oświaty, jest prawem rzeczywiste wcielanym w życie przez państwo ludowe.



Krasnojarskie Zakłady Budowy Ciężkich Maszyn w ZSRR wykonują zamówienia dla budowy Hydroelektrowni Cymlańskiego. Młody tokarz A. Woronin, stosując metodę szybkościowego skrawania metali wykonywał 200 proc. normy. Fot. — CAP.

Sztuka tchnąca wiarą w życie

(W 25 rocznicę śmierci Wasyla Polenowa)

Wasyl Polenow urodził się w Petersburgu w r. 1844. Ojciec jego był wybitnym uczone — archeologiem, matka pisała utwory dla dzieci. W r. 1872 Polenow ukończył ze złotym medalem Petersburską Akademię Sztuk Pięknych, jednocześnie zaś wydział prawny uniwersytetu, na który wstąpił zgodnie z życzeniem rodziców, pragnących, aby syn ich otrzymał również wyższe wykształcenie ogólne.

Złoty medal dawał prawo do dłu- ższych studiów malarskich za granicą. W tymże roku 1872 Polenow udaje się do Niemiec, następnie do Francji i Włoch. W Normandii maluje pejzaże, w których po mistrzowski oddany jest zmienny kolorystyczny morza.

W Paryżu tworzy kilka płócien historycznych: „Aresztowanie hrabiny d'Entremont, żony admirała Colligny” i „Prawo pana feudalnego”. W dziełach tych występuje jako humanista, obrońca praw człowieka, wróg wszelkiej prze- mocy.

W r. 1876 wraca do kraju. W tym czasie zebrała się w Moskwie cała grupa wybitnie utalentowanych malarzy: Riepiń, Surikow, Wasniecowa oraz do- kładali w Moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych, która stała się prawdziwą ku- pnia realizmu. W tymże czasie rozpo- czął również działalność słynny mece- nas sztuki Mamontow, którego posła- ła się ośrodkiem życia artystycznego. Często wizyty w Abramcewie wykształ- ciły w Polenowie poczucie piękna przy-

rody rosyjskiej, wzbudziły w nim zain- teresowanie tematyką rosyjską.

W pierwszych latach pobytu w Mo- skwie Polenow wciąż jeszcze jest we władzy tematyki historycznej: studiuje moskiewskie zabytki, maluje kremlo- wskie pałace i cerkwie. Wkrótce jednak pociągnęły go inne zadania i Polenow stworzył obrazy, które na zawsze pozo- stają w pamięci widza. Cóż np. pro- stszego i piękniejszego spotykano jak pej- zaże „Podwóreczko moskiewskie” i „Ogród babuni”? Jeszcze i teraz moż- na je zobaczyć w małych miasteczkach podmoskiewskich. W widokach takich nie ma rzucającego się w oczy piękna — ani wspaniałych, rozłożystych drzew, ani monumentalnej architektury, ani ośniewającego światła. Urzekające jest w nich piękno prawdy i ta serdeczność, która jak gdyby prowadziła ciepel malarza. Szczerość i serdeczność ciepło tych pejzaży sprawia, że są one bliskie ser- cu każdego Rosjanina, stanowiąc jak gdyby ilustracje do powieści Turgenie- wa i Czechowa. Do takich płócien nale- ży również zaliczyć „Staw zarosły trzciną” (1879) namalowany w okoli- cach Abramcewa.

Działalność artystyczna Polenowa przerwała wojna rosyjsko - turecka (1877 - 78). Polenow udaje się na front. Artystę interesują jednak nie bitwy, lecz ciężkie warunki życia ludzi, które ma wówczas sposobność bliżej poznać.

W początkach lat osiemdziesiątych Polenow udaje się w podróż do Egiptu i Palestyny w związku z pracą nad obrazem „Jezus i Maria Magdalena”. O- brzymie płótno zakończone w r. 1886 mieni się wspaniałymi barwami po- ludnia. Treścią jego jest humanistyczne

idea o prawach moralnych, które zdol- ne są przeobrazić człowieka.

W tymże roku powstaje bodaj naj- wybitniejszy obraz Polenowa „Chora”. Treścią tego dramatycznego obrazu jest walka życia ze śmiercią. Obraz tchnie optymizmem, wiarą w siły życia.

Ten optymizm promieniuje z ca- lej twórczości Polenowa, który wywarł zbawienny wpływ na wielu swoich uc- niów, w tej liczbie — na takich wybitnych malarzy rosyjskich, jak Lewitan, Ostro- uchow, Archipow oraz na malarzy ra- dzieckich starszego pokolenia — Bak- szewaja, Białynickiego — Birula, Miesz- kowa.

W latach 1910 - 1918 Polenow po- święca wiele uwagi i czasu teatrowi ludowemu, który powstał z jego inicja- tywy. Instruuje reżyserów, rysuje szkie- ce dekoracji. Marząc o sztuce dostępnej dla mas, sam inscenizuje widowiska, w których aktorzy - robotnicy grają dla robotniczej publiczności.

Naród radziecki wysoko ocenił za- sługi Polenowa. W 80 rocznicę jego urodzin (1924 r.) rząd nadał mu tytuł Artysty Ludowego Republiki. Po jego śmierci (1927) przemianowano zamie- szkałą przez niego wioskę Bechowo nad Oką na Polenowo, a dom artysty prze- kształcono w muzeum. Obrazy artysty umieszczono w centralnych salach Ga- lerii Tretjakowskiej. O życiu i twór- czości Polenowa istnieje obszerna lite- ratura, wydano również jego korespon- dencje.

Głębokie myśli i czyste uczucia opro- mieniały obrazy Polenowa, którego spuścizna, obok twórczości największych pejzażyistów rosyjskich — Sawrasowa, Szyszkina, Lewitana — zajmuje czołowe miejsce w skarbnicy kultury rosyjskiej.

„Brygada ze Stali”

(Fragment powieści)

„Brygada ze Stali” — to tytuł powieści młodych autorów Tadeusza Gutkowskiego i Ryszarda Kosińskiego. Książka pisana w sposób żywy i prosty, przez młodych i dla młodych ukazuje nam piękną walkę o nowy kierunek rozwoju naszego sportu, walkę o nowego, świadomego i silnego fizycznie człowieka.

Takich nowych ludzi, jak bohaterowie tej wartościowej powieści, pod różnymi nazwiskami spotkamy w Warszawie w dnach wielkiego Złotu. I w tym właśnie tkwi głęboka prawda życiowa „Brygady ze Stali”.

„Do Korolewa jechał w zastępstwie Staszka. Miał poprowadzić trening z chłopcami wiejskimi, którzy pod opieką Słazaka wyrosli na niezłych bokserów.

— Zobaczysz, Tomek, co za wspaniały materiał w tym Karolewie — mówił Sarnecki. — A rękawic nie ściągałby przez dwadzieścia cztery godziny.

Sarnecki. Jakże dalekie wydawały się Tomkowi te czasy, gdy dzieliła ich, zdawało się, nieprzebytą barierą wzajemna nieufność i niechęć. A już dni niesławnej pracy czwartej brygady, burczenia Wawrzysłaka i kpin Ponarskiego to jakieś czasy zgoła zamierzchłe. Dziś „czwórka” należała do czołowych zespołów, a jej pracownicy do przodowników warztałowych.



Od pamiętnej rozmowy z Sarneckim datował się nowy rozdział w życiu Tomka, który odnalazł swe walory osobiste, wspólny język z kolegami warsztatowymi, odzyskał z powrotem przyjaźń współtowarzyszy z tokarni, zdobył szacunek przełożonych. Propozycję przystąpienia do szermurowki przyjął z radością, że zdrowym młodzieńcem zapalem. Ujawnienie prawdziwego, a zarazem niezanego w brygadzie oblicza napawało go wprawdzie początkowo zażenowaniem, jednak szczerą radość

kolegów z jego postawy szybko rozwiała to uczucie. Po dwóch dniach czuł się tak, jakby od roku przodował przy tokarce dzięki znajomości fachu, dyscyplinie i solidności.

Inaczej przedstawiała się sprawa przyjaźni z Sarneckim. Tu Tomkowi nie poszło tak łatwo. Nie mógł od razu wymazać z pamięci przykrości i upokorzeń, które przysparzał mu ten chłopak. Staszek, widząc Tomkowy upór, nie kwapił się również do zgody, choć nie rzadko okazywał gotowość zawarcia przyjaźni. Tomek, poznając Słazaka, przekonywał się coraz więcej do niego i tylko wrodzona zaciekłość nie pozwalała mu na przełamanie ostatnich lodów. Wreszcie zdarzył się wypadek, który obalił wszystkie przeszkody.

Mniej więcej w połowie lutego Sarnecki podpisał deklarację członkowską do „Stali”. Akurat w kilka dni potem miał się odbyć mecz z poznańską „Spartą”. Tomek zakłapał ze wzburzenia, gdy się o tym dowiedział. Ze „Spartą” metalowcy mieli stare porachunki. Zależało więc im bardzo na zwycięstwie. Łuczak zdawał sobie sprawę, że w obecnej formie jest dużo gorszy od Sarneckiego i klub z pewnością wystawi nowopozyskanego boksera. Nie widział innego rozwiązania sprawy. Pomoc przyszła z najmniej oczekiwanej strony — od Sarneckiego. Słazak oświadczył kategorycznie, że może walczyć tylko w wadze półśredniej. I kiedy na ringu stali ramie przy ramieniu, w granatowych koszulkach wspólnego klubu — Tomek porwał rodzając się w sercu głęboką przyjaźń do tego rudowłosego przybysza, który w ciągu krótkiego pobytu tyle zmian wprowadził do jego życia.

A potem... Potem, każdy dzień stawał się nowym, mocnym wezłem włączającym coraz silniej ich przyjaźń. Wspólna praca, wspólne treningi, zebrała koła ZMP, nawet spacer w wolne, niedzielne wieczory. W jednym tylko rywalizowali — we wspólne zawodnictwie. I tu, podobnie jak na ringu, siły były wyrównane.

„Nieszczęśliwy” kraj

Jest w Europie pewien bardzo nieszczęśliwy kraj. Kraj ten był dawniej cywilizowany. Ale dziś? Upadek. Prymityw. W ogóle — szkoda gadać.

Szczególnie smutne i szare jest tam życie młodzieży, pozbawione wszelkich środków niezbędnych do życia każdemu kulturalnemu człowiekowi. No, chociażby taka blaha niby rzecz jak kosmetyki.

W kraju tym — o zgrozo! — brak prostego mydła toaletowego, brak — o zgrozo! — pomadki do ust. Takie zaś rzeczy jak perfumy są już całkowicie niedostępne. Najmłodszemu pokoleniu znane są chyba tylko z opowiadań starszych, którzy żyli w okresie cywilizacji.

A życie towarzyskie? Wystarczy powiedzieć, że młodzi chłopcy, smutni z powodu braku mydła toaletowego, zapraszają do kawiarni smutne dziewczęta (bo brak perfum i pomadki do ust) upewniają się najpierw, czy będą one same za siebie płacić.

I wyobraźcie sobie, że to młoda pokolenie prawie całkowicie przyzwyczało się do tych prymitywnych warunków życia. Starsze pokolenie wyminęło, zanika pamięć o cywilizacji. Prasa i radio ciągle tylko trąbi o ja-

kich sukcesach brygad młodzieżowych, o entuzjzmie młodzieży, przygotowującej się do jakiegoś tam Złotu i o innych nudnych rzeczach. Ładny mi entuzjazm: entuzjazm nie umytych chłopców i dziewcząt o bladych wargach. Cały ten hałas tylko po to, żeby zabić pamięć o cywilizacji.

Poufnie dowiedzieliśmy się, jak się ten kraj nazywa. Polska. Nie wierzycie? Powiadacie, że mydło toaletowe jest? Że perfumy także? I szminka? Ale przecież mamy tę wiadomość z pewnego źródła — z „Głosu Ameryki”. Tak twierdzi wolne, kulturalne „Radio-Bikiniarz”, które podaje wiadomości zte czy dobre, ale zawsze „prawdziwe”.

Swoją drogą, jak te wiadomości „Głosu Ameryki” cuchną, choćby mowa w nich była o perfumach.

WUZ

Któż z nas w młodych latach nie marzył o tym, żeby zostać pilotem. Postać pilota jest dla każdego młodego człowieka ucieleśnieniem bohaterstwa, siły i hartu.

Kiedyś ta postać pilota — bohatera była bardzo odległa, niedostępna, nieomal nieosiągalna. Tu już młodzieńczym marzeniom kład kres zwyczajny, kapitalistyczny interes.

Syn robotnika, syn chłopca — musiał poprzestać na marzeniach. W wojsku pilotem nie mógł zostać, a w cywilnym lotnictwie decydował właśnie interes — objęcie intratnej posady. To też było tylko dla uprzywilejowanych.

Marzenia tysięcy młodych ludzi spełniają się teraz. Nasze lotnictwo wzorując się na sławnym lotnictwie Związku Radzieckiego, stwarza sobie silne zaplecze. Zapleczem tym jest lud pracujący. Tysiące jego najlepszych synów pełni zaszczytną służbę w szeregach ludowego lotnictwa wojskowego, tysiące obsługuje nasze powietrzne szlaki.

Polska Ludowa udostępniła im naukę. Wczoraj parobek kuliaka, wczoraj goniec w fabryce — dziś instruktor Ligi Lotniczej wychowujący nowe pokolenie pilotów, dziś wykwalifikowany pilot. Białostoczyna ma również swoich synów w lotnictwie. Konrad Wielicki, syn robotnika, Witold Kowalewski, syn chłopca, Stanisław Bartoszewicz, sierota, wychowany w domu dziecka, Józef Granadzki, syn robotnika — to jedni z tych, którzy zdobyli wykształcenie i dziś sami szkolą nowe kadry polskiego lotnictwa.

List do kolegi

Byliśmy kolegami na froncie. Doszliśmy do Berlina. W lipcu wróciliśmy do kraju. Był rok 1945. Ja zdemobilizowałem się, on został w wojsku. Kontakt między nami urwał się. Ale on wiedział o mnie wszystko — czytał niemal codziennie moje nazwisko w prasie. Miał prawie codziennie list ode mnie — prozą lub wierszem. Ja, od niego nic.

Aż przed paru dniami dostałem list. List drukowany był w „Przeglądzie Sportowym”. Przeczytałem tam m. in. „człowiek naszemu strzelcem jest oficer Darzyńkiewicz...”. To on. Mój kolega z frontu. List był krótki, ale treściwy: „...w strzelaniu do rzutków uzyskał 97 pkt.”

Tak więc spotkaliśmy się znowu. W „Przeglądzie”. On dał znać, że młodzi reprezentanci naszego strzelectwa nie próżnują.

Żeby tak nasi piłkarze umieli strzelać (na 100 strzałów 97 w bramkę) byłbyśmy spokojni o wynik meczu z Francją, a potem z Antylami, które powinniśmy wylosować w drugim meczu.

Jeżeli wylosujemy ko go innego, to nie zapomnijmy, że ten kto inny

będzie dysponował jednak naskak graczy z bramkarzem, obrońcami, atakiem — tak jak i my.

Ale najważniejsze: nie wymagajmy od naszych reprezentantów zbyt wiele. Nieomal wszyscy startują na Olimpiadzie po raz pierwszy. A nie zapomnijmy, że na Olimpiadzie paryskiej tylko jednemu naszemu bokserowi udało się przegrać ucieźwie nokautem (bodaj w pierwszej rundzie) resztę zdyskwalifikowano.

Wracam do swego kolegi, który w Helsinkach będzie strzelał do rzutków. (My satyrycy.

będziemy w tym czasie strzelali do wyrzutków, bum-bum-bumelantów, plajaków, bikiniarzy). Każda dziesiątka na tarczy będzie świadectwem naszego wyszkolenia.

Na Olimpiadzie są tylko młodzi mistrzowie sportu. W Warszawie spotkają się młodzi mistrzowie węgla i stali, kombajnów i traktorów, sukna i cegieł.

A wszyscy ci mistrzowie startują w trudnym pięknym marszu. Dyskants: Sześciolatka. Metat: Socjalizm.

Józef Prutkowski
(za „Przeglądem Sportowym”)

Nie przejdziecie!



„Głos Ameryki”

W niedziele oraz w dni powszednie na fali krótkiej, długiej, średniej szaleńca głos głupawo-dziki, głos obłąkanej Ameryki, głos zwariowanej Ameryki nadaje dla idiotów — brednie.

O misji historycznej Franka, o trzech kradzieżach w pięciu bankach, o dla murzynów przywileju, o dobrodziejstwach na Kores, o beztroskich dobrobycie i o King-Konga córce — Ricie; o chińskiej okupacji Śląska, o interesach na podwiozkach, o tchaz narodów po Hitlerze, o senatorze nie-gangsterze, o twórcy papierowych Janien, i o rozwodach starych panien; o hitlerowców wilczych smakach, o boogie-woogie na czworakach, o przywróceniu, lotrom „człści”, o leku od siedmiu boleści, o dżumie (że jest znakomita), a apetytach kata-Tita, o wzniosłych celach Ku-Klux-Klanu i czkawce sekretarza stanu, Eisenhowera w pięcie kolcu, mister Trumana rannym stolcu, o manii Mani do Trumani...

— tumanów tuman otumania w niedziele oraz w dni powszednie na fali krótkiej, długiej, średniej, na fali mętnej i plugawej charczy, zaplują się i dławia

szaleńca głos głupawo-dziki, Głos obłąkanej Ameryki, dla ośłów śle duchową strawę: Ze skoczył Bob z drapacza nieba z żalu, że w Polsce nie ma chleba, że nowy nastał styl psiej mody, że bomby przynoszą dobrobyt, że Truman tak Polaków kocha, że ziemia jest za ciasna trochę, że Tommy znany rekordzista autobus zjadł na osób trzysta, że według wieści z pewnych kół w Polsce dziś nie ma wcale szkół, że u nas wciąż szaleje grypa, że Złot to jedna wielka lipa, że Dulles nie chce kraść — we wtorki, że koń Andersa dostał kolki, że ciężka milionerów dola, że Neron pijał Coca-Colę, że domy w Polsce są z papieru, że Szopen jest poprostu zerem (bo komunistom w dniu imienin dawał koncerty na grzebleniu), że nie ma to jak w Ameryce... — Iga o dzień głupiej swej publice w niedziele oraz w dni powszednie na fali krótkiej, długiej, średniej wrzeszczy, bladoli i sobaczy szaleńca głos głupawo-dziki — „Głos”? — Niel To nie głos

Ameryki — to głos zbrodniarzy, podżegaczy.

J. Sk-l.

Przez nasze okulary

własnością ludzi pracy w państwie budującym socjalizm.

W Związku Radzieckim szefostwo nad lotnictwem sprawuje Komsomol. Daje to nadzwyczajne rezultaty w postaci dopływu najlepszych młodych ludzi do lotnictwa, w postaci masowego szkolenia młodzieży w tej dziedzinie.

Naszej młodzieży też bliska jest sprawa obronności Ojczyzny, bliska jest sprawa zwiększania jej siły gospodarczej. Dlatego w dniach Złotu Młodych Przdowników sprawa lotnictwa, sprawa podsumowania osiągnięć lotnictwa — jest sprawą pierwszoplanową.

Podwójną korzyść osiągamy z zainteresowania szerokich mas młodzieży lotnictwem. Zwiększamy obronność i siłę gospodarczą kraju, a jednocześnie skierowujemy młodzieńcy entuzjazm, młodzieńcze pragnienie wrażeń — na właściwe, celowe i szlachetne tory.

Ten, który już posiadał piękną sztukę prowadzenia potężnej maszyny po podniebnych szlakach i ten, który uczyć się będzie — pamiętają, że to wielkie możliwości dała im Polska Ludowa, że zawarantowała im prawo do nauki w Wielkiej Karcie zdobyczy narodu polskiego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bolesław Orlowski

Opisy\$ki

Nie chcą pozostać w tyle

Belgradzka gazeta „Republika” zaczęła publikować pamiętniki hitlerowskiego generała Guderiana, obecnie jednego z głównych doradców amerykańskiego sztabu agrosów.

Oczywiście o publikowaniu tych pamiętników zdecydowały nie tylko osobiste sympatie tiltowców dla tego generała — zbrodniarza, ale też chęć p. ypodobania się swym amerykańskim mocodawcom. Skoro w Stanach Zjednoczonych publikuje się te pamiętniki, to i „tłoland” nie może pozostać w tyle...

Anglosaska „przyjaźń”

Dyrektorka dużej szkoły żeńskiej w Oxfordzie — jak podaje jedna z ag

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

— świadectwem wielkości naszego narodu orężem w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny

Referat Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, wygłoszony na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 18 lipca 1952

(Dokończenie ze str. 2)

...jajizmu korzystamy z olbrzymiego dorobku kraju, w którym socjalizm zwyciężył. Ale jest również rzeczą bezsporną i jasną, że nasza Konstytucja wyrasta z najgłębszych pokładów polskiej gleby, z walki i woli polskiego ludu, wyrasta z dzieł naszego narodu i jest wcieleniem jego wielowiekowych dążeń, jest rozwinięciem jego najbar dziej postępowych tradycji, które są dla nas przedmiotem dumy. Nasza Konstytucja i nowe życie narodu, którego jest odzwierciedleniem, powstały w walce z tym wszystkim co podłe i zdegenerowane, co wsteczne i skrajne, co sprzeczne i bezideowe. W walce z całą spuszczoną ciemnotą i przesądów, nacjonalistycznej megalomani i pasożytnictwa kosztem własnego ludu i innych uciskanych narodów.

Cheśmy też, aby wszyscy ludzie zrozumieć sens naszej Konstytucji, zdali sobie sprawę, że ukształtowanie naszej narodowej, ludowej Konstytucji polskiej, wolnej od burżuazyjnych kosmopolitycznych wzorów, stało się możliwe właśnie dzięki zwrotowi w dziejach ludzkości, który zapoczątkowała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. (oklaski)

Dla każdego uczciwego człowieka jest rzeczą oczywistą, że rozgromienie najeźdźców hitlerowskich przez Związek Radziecki stworzyło warunki dla zdobycia przez nas niepodległości, dla zdobycia władzy przez lud, dla zwycięstwa ludu nad siłami kapitalistycznego wyzysku i rozkładu.

Dla każdego uczciwego człowieka jest rzeczą oczywistą, że dzięki opartemu na zwycięstwie Związku Radzieckiego nowemu układowi sił na arenie międzynarodowej po drugiej wojnie światowej stało się możliwe umocnienie Polski Ludowej w nowych granicach, opartych na Odrze, Nysie i Bałtyku i jej wspaniałej rolni. (oklaski)

Opieramy się „na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji — na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwszym państwie robotników i chłopów”.

Dumni jesteśmy z tego, że czerpiemy z doświadczeń i dorobku narodów radzieckich, które po bratersku dzielą się z nami swymi wielkimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach przemysłu, techniki, rolnictwa, ochrony zdrowia, swej głęboko humanistycznej sztuki i przodującej nanki.

Uważamy za dobrodziejstwo, że w czasach rosnącego zdziczenia faszystowskiego i gnania moralnego w krajach kapitalistycznych, w czasach ludobójstwa i stosowania przez imperialistów broni bakteriologicznej, — możemy korzystać z doświadczeń i pomocy wielkiego Kraju Rad, który zmienia oblicze ziemi, zaprzega energię atomową do pracy pokojowej, buduje kanały i odwraca bieg rzek, wznosi wspaniałe budowle komunizmu. Równocześnie zaś sięgamy w głąb naszej historii i z krytycznej analizy jej wielkiego dorobku czerpiemy wskazania na dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wyrazem osiągniętego po raz pierwszy w naszych dziejach zwycięstwa ludowego, plebejskiego nurtu, którego dalszym ciągiem jest polski rewolucyjny ruch robotniczy, nurt marksistowski — spadkobierca wszystkiego co było szlachetne i postępowe w dziejach Polski.

Czerpiemy z pięknych tradycji plantowskich, które leżą u podstaw obecnego ukształtowania geograficznego

naszej Ojczyzny i jej granic. Czerpiemy z postępowych tradycji „złotego wieku” literatury polskiej, z świętego dorobku Reja i Kochanowskiego, Ostroroga i Modrzewskiego.

Czerpiemy z pięknych tradycji „polskiego Oświecenia”. Sejmu Czteroletniego, Powstania Kościuszkowskiego, polskich Jakobinów.

Czyż nie znalazł dopiero w naszej Konstytucji urzędowe wstąpienie do wielkiego szeregu Francuska — Salezego Jezierskiego, który w roku 1790 pisał: „Chcecie być wolnymi? Trzeba, żebyście sobie wolności istotnie przypisali. Chcecie być narodem? Trzeba, żebyście jego upewnili całość. Całość waszego narodu robi was do piero ludem jedynym i od innych osobnym, a wolność powstaje z jednomyślności, z jednomyślności narodu całym”.

Hugo Kollataj pisał o Konstytucji 3-maja:

„Wielu projekt mój za zbyt śmiały osądza, gdy ja sam zagłębiając się w przyszłość, która łatwiejszy przy step prawdziwie do serc ludzkich zgoutuje, patrzę nań jako nieodpowiadający zupełne chęci dobrem ludzkiem zajętej. Przyjdą następne po nas pokolenia i jeżeli to małe pismo czytać będą rzekną: „Przecież w roku 1789 odważyli się mówić za prawdę, lecz jak wówczas przesadom ulegało trzeba było, kiedy w nim nie dość jeszcze śmiało przy prawdziwie obstawano”.

Też w tych słowach wielkiego patrioty jest głębokiej wiary w siły narodu.

Czyż połowiczność, niezdecydowanie i uleganie przesadom szlacheckim, które z taką przenikliwością Kollataj uchwycił w Konstytucji 3-maja, nie zostały po raz pierwszy w naszej historii przezwyciężone dopiero w naszych czasach, w naszej Konstytucji?

W naszej codziennej pracy i walce, tworząc nową Konstytucję, sięgamy jeszcze głębiej w naszą historię i docieramy do tradycji przemilczanych lub wręcz fałszowanych przez burżuazyjnych historyków, sięgamy do bogatej historii chłopskiej, do chłopskiej poniewierki i do szlacheckiej samowoli i wyzysku, do niełudzkiego pańszczyźnianego okrucieństwa, kiedy uważano, że chłop jest „nie człowiekiem”.

Śięgamy do tradycji pełnych bohaterstwa zrywów, buntów i powstań chłopskich krwawo tłumionych przez szlachtę, kiedy to magnaci i księża kościół z nęskiem na mściwością ścigali przywódców chłopskich, kazali ich ścinać i ćwiartować.

Czerpiemy z pięknych tradycji walki „za wolność waszą i naszą” w wieku XIX, z walk „o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców — kolonizatorów” — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji — z tradycji udziału Polaków w walkach wyzwoleniczych innych narodów.

Nawiązujemy do uczuć solidarności i przyjaźni, które walczących o wolność Polaków łączyły w XIX i XX wieku z siłami postępu na całym świecie.

Przed wszystkim zaś czerpiemy siłę z wielkiego dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jego bohaterkich tradycji, jego internacjonalizmu i głębokiego patriotyzmu. Nowa Konstytucja jest uwięzieniem zwycięstwa bohaterów zmagających się o wolność polskiego ludu na przestrzeni 70 lat. (oklaski)

Jakże wielkie było znaczenie tego, że Marks i Engels tyle uwagi poświęcili sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego, że tak ściśle łączyli sprawę zwycięstwa sprawy wolności i demokracji w Eu-

ropie z walką o nową, wolną, ludową Polskę.

Jaką nieocenioną pomoc okazał Lenin polskiemu ruchowi robotniczemu, polskiemu proletariatu i narodowi polskiemu w jego walce wyzwoleniczej, broniąc wytrwale już w nowych warunkach, w okresie imperializmu, sprawy wolności Polski, sprawy solidarności i braterstwa klasy robotniczej Rosji i Polski.

Jakże olbrzymi w swym znaczeniu jest wkład Józefa Stalina do dzieła wyzwolenia Polski, ustalenia jej granic, do dzieła umocnienia i rozwoju Polski Ludowej, do historycznego zwrotu w wielowiekowych stosunkach między narodem polskim a narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. (oklaski)

Zwrot ten, który stał się możliwy dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej i dzięki zdobyciu władzy przez lud w Polsce w wyniku rozgromienia hitlerizmu przez Armię Radziecką, był przedmiotem dążeń najlepszych Polaków i Rosjan na przestrzeni ostatnich 150-ciu lat.

Jakże pięknie wyraża tę myśl głos radykalnej emigracji polskiej „Gromada Humana”:

„Rosja, która cierpiła toż samo, co i my... czyż nie złączyła sił swoich z nami przeciwko wspólnemu jarzmu? Rosja, która była z nami w 1825 r., Rosja, która jak braci przyjmowała nas w głąb Syberii w 1831, Rosja, która w 1839 chciała przywołać do życia Polskę... czyż teraz będzie przeciwko nam? Czyż się zaprze imion Pestla, Murawiewa, Bestużewa, które wraz z Zawiszą i Konarskim wśród teraźniejszości egoizmu błyszczą jak gwiazdy swym poświęceniem na wschodzie? Oto są ci, na których rachować powinniśmy... Historia w pełni potwierdziła słuszność tych polskich rewolucyjnych nadziei.

A czyż później w okresie powstania styczniowego przy jaźni czolowych działaczy lewicy czerwonych jak Dąbrowski, Wróblewski, Sierakowski, Padlewski, z Hercenem i Ogariem, Czernyszewskim, Dobrolubowem i Szewczenką — nie świadczy o tym samym głębokim nurcie, który przewija się na przestrzeni dziejów? Czyż nie znalazła ona później swego wcielenia w takich wielkich postaciach jak Ludwik Waryński, Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński, czyż nie została potwierdzona wspólną walką rewolucjonistów polskich i rosyjskich na barykadach 1905 roku, a potem w ogniu Wielkiej Rewolucji 1917 roku, w setkach demonstacji robotników i chłopów polskich walczących pod przewodem komunistów w okresie międzywojennym i wreszcie w krwi wspólnie przełanej na pobojułach drugiej wojny światowej w walce z najeźdźcą hitlerowskim?

Czyż zwycięstwo, które odzwierciedla nasza Konstytucja nie są owocem tej wspólnej walki i tego historycznego zwrotu w stosunkach między narodem polskim i rosyjskim, zwrotu, o którym mówił Józef Stalin w 1945 roku podczas podpisania umowy o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy?

Obywatele Posłowie!

Uchwalając Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożymy tym samym hold ceniom najlepszych Polaków, którzy na przestrzeni wielu pokoleń walczyli o sprawiedliwość, o postępowość, o wolność, złożymy hold bohaterom sprawy robotniczej i chłopskiej, którzy żyli swe oddali w walce z przemocą i wyzyskiem kapitalistycznym, złożymy hold pamięci tych wszystkich, którzy w ciemną noc okupacji hitlerowskiej oddali swe życie z wiarą w lepsze jutro Polski, z wiarą w jej wolność i wielkość.

Złożymy też hold pamięci żołnierzy i oficerów radzie-

kich, którzy polegali na polskiej ziemi w walce o wspólną sprawę.

Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmocni siły naszego narodu, jeszcze bardziej scementuje nasz narodowy front walki o utrzymanie pokoju, o realizację Planu 6-letniego. Wzmocni to nasz wkład do walki, którą toczy dziś cały wielki światowy obóz pokoju i postępu.

Na przekór wrogom Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie tylko umocni nasze dotychczasowe zdobycze ale otwiera drogę do pełnego zwycięstwa socjalizmu. (oklaski)

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się świadectwem wielkości naszego narodu, świadectwem trwałego zwycięstwa postępowego nurtu w dziejach naszego narodu, zwycięstwa sprawy klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (długotrwałe, burzliwe owacje).

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej i regulaminowej. Sprawozdanie o projekcie ustawy konstytucyjnej — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożonym ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu złożył wicemarszałek W.

107 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

w dniu 18 lipca 1952 r.

W dniu 18 bm. na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Prezydent R.P., przewodniczący Komisji Konstytucyjnej — Bolesław Bierut wygłosił referat pt. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Obradom przewodniczył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Na posiedzeniu obecny był Rząd z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele. Obecni byli również członkowie Komisji Konstytucyjnej. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego. Loża prasowa i galeria dla publiczności wypełnione były po brzegi.

Punktualnie o godz. 17-ej na salę obrad wchodził Prezydent R.P., przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Bolesław Bierut, w towarzystwie premiera Józefa Cyrankiewicza i wicemarszałków Sejmu: Wacława Barcikowskiego, Romana Zambrowskiego i Stanisława Szwalbego. Wszyscy wstają i urządzają Prezydentowi długotrwałą serdeczną owację.

Posiedzenie otwiera Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, witając przybyłego Prezydenta następującymi słowami:

„Witam serdecznie przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu Prezydenta Rzeczypospolitej, przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Obywatela Bolesława Bierut”.

Po tych słowach zrywa się znów długotrwała, spontaniczna owacja.

Po stwierdzeniu, że pro-

jekt Konstytucji po uwzględnieniu poprawek Komisji Konstytucyjnej został posłom doręczony, Marszałek Sejmu prosi Prezydenta R.P., przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Bolesława Bierut o zabranie głosu dla wygłoszenia referatu pt. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. (Referat zamieszczamy na str. 1).

Izba wysłuchała „przemówienia w głębokim skupieniu i uwadze. Postawie wielokrotnie oklaskiwali gorąco poszczególne fragmenty przemówienia. Po zakończeniu referatu Izba stojąc długo manifestowała burzliwymi oklaskami na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej twórcy.

Po referacie Prezydenta R.P. Bolesława Bierut posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało odroczone do dnia następnego, tj. 19 lipca br. do godz. 9.

Posiedzenie sejmowej komisji prawniczej i regulaminowej

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej i regulaminowej. Sprawozdanie o projekcie ustawy konstytucyjnej — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożonym ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu złożył wicemarszałek W. Barcikowski. Projekt ustawy reguluje szereg zagadnień w okresie przejściowym od wejścia w życie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do chwili wyboru nowego Sejmu.

W dyskusji nad projektem ustawy zabierali głos pos. Frankowski i Bocheński

(kat. społ.), Dąb i Rapaczynski (PZPR) oraz Kiernik (ZSL), wyjaśnili udział ministrowi Sprawiedliwości H. Świątkowski oraz prof. Rozmaryn.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Święto lotnictwa radzieckiego

W dniu jutrzejszym naród radziecki obchodzi święto floty powietrznej ZSRR. Dzień ten jest dla tysięcy lotników radzieckich dla mechaników, konstruktorów, inżynierów i robotników przemysłu lotniczego dniem radości i dumy z osiągniętych zwycięstw, dla milionów obywateli jest dniem wyrażenia serdecznej więzi łączącej naród z siłami lotniczymi ZSRR.

Od pierwszej chwili istnienia władzy radzieckiej, państwo otaczało szczególną opieką lotnictwo. Naród radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej ujął w swe ręce budownictwo floty powietrznej oraz energicznie zajął się wychowaniem kadr lotniczych. Już w okresie interwencji imperialistów przeciw młodemu państwu radzieckiemu wojska lotnicze bohatercko zdążyły egzaminować swą ojczyznę gromiąc wraz z wojskami ludowymi wroga.

Okres międzywojenny to okres wspaniałego rozkwitu przemysłu lotniczego, okres stałego wzrostu, poległ powolnej ZSRR. Genialna myśl wielkich rosyjskich inżynierów Możajskiego, Żukowskiego, Ciołkowskiego i innych, została w Związku Radzieckim rozwinięta przyczyniając się do coraz większego ujarzmienia żywiołu powietrznego. Przeloty dokonywane przez lotników radzieckich do Bieguna Północnego i przez Biegun Północny do Ameryki, loty na Daleki Wschód, do niezbadanych zakątków ziemi, lot do stratosfery, wspaniałe rekordy loty szybowców, wyczyny spadochroniarzy — oto karty chwale lotnictwa radzieckiego przedwojennego okresu pokojowego budownictwa ZSRR.

W okresie wielkiej Wojny Narodowej flota powietrzna ZSRR odegrała wielką rolę w rozgromieniu faszystów hitlerowskiego i japońskiego. Pod

Ojczyzna ludowa zapewniła im naukę i stałą pracę

Przed wojną, w Polsce kapitalistycznej tysiące dzieci było bezdomnych, bez chleba i bez opieki ze strony pańskiego rządu. Dzieci te musiały zebrać lub służyć w wyzyskiwaczy. Dziś, w Polsce rządzonej przez lud pracujący, nie ma dzieci bezdomnych — partia i rząd szczególnie troską otaczają sieroty, dla których są piękne domy dziecka i młodzieży.

W naszym województwie istnieje 13 państwowych i 3

społeczne domy dziecka i młodości. W domach tych przebywa 892 sieroty.

W Państwowym Domu Młodości nr 1 w Białymstoku przy ul. Sionimskiej 8 przebywa 57 dziewcząt. Są to sieroty, których rodzice zginęli podczas okupacji lub zamordowani zostali przez bandy rodzimych faszystów. W Domu Młodości znalazły one prawdziwą rodzinną atmosferę. Mają tu wszystko. Dobre wyżywienie, piękne urządzenia sypialnie, ubrania, wszelkie pomoce naukowe i rozrywkowe kulturalne. Dziewczątka przebywają tu do usamodzielnienia się. Chodzą do szkół, przeważnie zawodowych jak Technikum Finansowe, Li-

nich to przodownice nauki i pracy społecznej. Tamara Prokopczuk, Teresa Groblewska, Nina Zduniewicz i Elżbieta Omieciuch otrzymały dyplomy uznania. Najbardziej wyróżniające się: Halina Siemieniuk, Anastazja Jakubiuk i Elżbieta Omieciuch młodzież wybrała jako delegatów na Złot.

Zycie dziewcząt przed przyjęciem do Domu Młodości było ciężkie. Helena Muszyńska ze wsi Obrubniki, obecnie już absolwentka Liceum Wychowawczych Przedzłok, po utracie rodziców wychowywała się przy wujku, który nie mógł jej zapewnić utrzymania. Służyła więc u kuluska Grzegorzka w Dobryńwie. Pasała 7 krów bogacza, a jego dzieci uczyły się w szkole. Marzyła też o nauce. Do-

piero w 1949 r. została zabrana od kuluska do Domu Młodości i tu właśnie spełniła się jej marzenia — ma zawód w rękach.

— „Nie mogę wyrazić słowami mej wdzięczności dla kochanej Ojczyzny i naszego Opiekuna Bolesława Bieruta. Całym sercem zabiorę się do pracy w przedszkolu, by wychowywać dzieci w ułomianiu prostych ludzi pracy i nie nawieść do wszelkich wyzyskiwaczy i podlegaczy wojennych”.

Tak samo Lucja Balazówna, której rodziców zamordowali faszysty mikolajczykowskiego podziemia, osiągnęła cel swego życia — będzie wychowywać dzieci robotniczych. W bieżącym roku usamodzielniając się rozpocznie pracę w obronnych zawodach 16 dziewcząt. (p)

Podarki młodzieży białostockiej powędrują do różnych krajów

Na Złocie w Warszawie spotka się młodzież całego kraju i będzie manifestować na rzecz pokoju. Złot będzie również wyrazem więzi łączącej młodzież całego świata. Dla delegatów różnych krajów ze wszystkich zakątków naszej Ojczyzny płyną do Warszawy podarki wykonane przez młodzież zakładów pracy.

Podarki te w dniu wielkiego święta radości zostaną wręczone przedstawicielom młodzieży różnych krajów jako symbole przyjaźni i braterstwa.

Wśród podarków młodzieży białostockiej, które już odesłano do Warszawy, znajduje się piękna, estetycznie wykonana podstawka pod kalamazr przedstawiająca pracę robotników na kolei oraz popielniczka z postacią żołnierza na koniu. Podarek wykonany został przez młodzież PKP Białystok.

Młodzi kolejarze ze Starosiele wykonali miniaturowy most ruchomy, młodzież Fabryki Przyrzędów i Uchwytów — małe imadło w pudełku za szkłem, młodzież ZBM

Uwaga, delegaci na Złot z Białegostoku!

Delegaci, którzy niezdolili z przyczyną od siebie niezależnych stawić się dziś na zbiórkę przygotowaną przed wyjazdem o godz. 8.00, winni dodatkowo zgłosić się w Zarządzie Miejskim ZBM przy ul. Warszawskiej 57. Już z pełnym ekwipunkiem do godz. 17.00, gdzie otrzymają ostateczne informacje o przydziale do sekcji lub zespołu.

Poza tym wszyscy delegaci na Złot biorą udział w uroczystym pożegnaniu, które odbędzie się na stadionie Kolejarza.

Miejska Komenda Złotowa Białystok

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Już w niedzielę rozpoczynają się imprezy sportowe na cześć Złotu

W związku z ósmą rocznicą Odrodzenia Polski i Złotem Młodych Przodowników, w Białymstoku odbędzie się szereg uroczystości i imprez sportowych.

Już w godzinach porannych 20 bm. zleźdzą się do Białegostoku motocykliści z Krakowa, Wrocławia, Jeleniej Góry, Olsztyna, Poznania, Łodzi i Warszawy, uczestnicy Plakietowego Zjazdu Motocyklowego, do którego zgłosiło się do chwili obecnej około 150 zawodników z czołowymi motocyklistami Polski Jankowskim, Marchlewskim i Dąbrowskim.

O godz. 17 na stadionie sportowym „Ogniwo” w Zwleżycu rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy litgowym Kolejarzem z Olsztyna i Kolejarzem Białystok.

W dniu 21 bm. delegacje sportowców wyruszą na plany, gdzie złożą wieńce przed pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej.

W dniu 22 bm. od godz. 6 do 8 motocykliści przeprowadzą na ulicach miasta ostry trening.

Następnie odbędzie się sztafeta uliczna na trasie

5100 m. Start sztafety nastąpi z placu Akademii Medycznej.

Sztafeta organizowana jest przez ZS Gwardię ku czci Feliksa Dzierżyńskiego.

O godz. 14 nastąpi defilada motocyklistów, do której o godz. 15 odbędzie się okólny wysłuch uliczny. Start i meta przed gmachem Komendy „SP” przy ul. 1 Maja.

Pod znakiem pięciu kół

Wybór nowego przewodniczącego MKOl

W Helsinkach odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego poświęcone wyborowi nowego przewodniczącego. Jak wiadomo dotychczasowy przewodniczący Szwed Edstroem podał się do dymisji, motywując swój krok podaniem wiekiem i złym stanem zdrowia.

Na stanowisko przewodniczącego wysunęło dwie kandydatury: przedstawiciela USA Brundage oraz reprezentanta W. Brytanii Lorda Burghleya. Stan Zjednoczone, które tuż od dawna dążyły do uzyskania wpływu w M. K. Ol. zdołały przełomować kandydaturę Brundage.

Turniej hokeja na trawie

HELSENKI (PSP) W czwartek w trzecim dniu turnieju hokeja na trawie rozegrano dwa mecze ćwierćfinałowe. W pierwszym Anglia pokonała Belgię 1:0 (0:0), w drugim Indie wygrały z Austrią 4:0 (1:0).

WOJEWÓDZKA EKSPOZYTURA „DOM KSIĄŻKI” w Białymstoku

posiada w dużym asortymencie portrety: dostojników państwowych, działaczy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, przywódców młodzieżowych, pisarzy polskich i radzieckich oraz portrety dostojników państwowych malowane na płótnie, plakaty młodzieżowe i z zakresu higieny i bezpieczeństwa oraz przeżońca filmowe Portrety, plakaty i przeżońca filmowe są do nabycia

w Księgarni „Dom Książki” nr 5 Białystok, ul. 1 Maja 22

K 134-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 123-0

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierki „Sulkowski”. Godzinne występy Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początek o godz. 15 i 19.

Zespół teatru olsztyńskiego w sobotę wystawia w Elku, a w niedzielę w Oleku komedie J. Korzeniowskiego pt. „Stary kawaler”.

Zespół teatru im. Al. Węgierki w dniu 19 bm. wystawia w Sokółce sztukę pt. „Okno w lesie”.

Kino

w Białymstoku

„Ton” sobota — „Pieśń tajgi”. Początek o godz. 18.30 i 20.30. Niedziela — „Mazowiec”. Dodatek „Dzieło mistrza Stwosza”. Początek o godz. 17, 18, 19, 20 i 21.

w województwie

„Baltyk” w Suwałkach: „Rozdzina Artamonowych”. „Iskra” w Augustowie: „Złote jezioro”. „Uciecha” w Łomży: „Człowiek bez tchu”. „Zorza” w Elku: „Zew morza”. „Złoty” w Białymstoku: „Futro pana Krigiera”.

„Wolność” w Hajnowce: „Na granicy”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „A-larm”.

„Kłos” w Sokółce: „Pieśń tajgi”.

„Przedownik” w Kolinie: „Mały partyzant”.

„Oka” w Górze: „Przyjęcie”.

„Gwardia” w Sejnach: „Pani Sierżant”.

Kino w Łapach: „Zahartowani”.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czynny od godz. 19 do 21.

W sobotę w Klubie o godz. 18 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Eliza Orzeszkowa” — życie i twórczość.

W niedzielę o godz. 18 — odczyt pt. „Feliks Dzierżyński — wielki syn narodu polskiego”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg ul. Piłsudskiego), tel. biura wcz. 09, informacja 553.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dziury apteki Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 8, tel. 20-68.

Miejska Komenda Złotowa Białystok

T-3-10267



Ilum. Helena Gruszczyńska — Dubowa

Wieprz leciał spłoszony, gąszcz nie gąszcz, krzwy nie krzwy, sapał i ledwo dotykał ziemi.

Gdyby tam gdzieś była przepaść, spadłby w nią i byłoby po zabawie.

Gdy dzik się zmęczył, zaczął się młotać i chrząkać, walił ręką i raciami, pocie się i kwiczeć: tarzał się usiłując strącić ciężar. Nic nie pomagało. Człowiek nie spadł z grzbietu wieprza. Był mocno przywiązany. Zwierz leżał na boku i już tylko dyszał.

Ale teraz, dzięki Bogu, ręka Zbyńki wysunęła się z wierzchołka.

Patrzcie, więc ta jazda nie była jednak beznadziejna.

Co wszakże dalej?

Jedną ręką, a do tego mniej zręczną, lewał to mało, to bardzo mało, na zbawienie duszy. A przecież człowiek zaczął nia zachęcać nierozumne zwierzę, aby powstało i szło, aby doszło, choćby powoli, do miejsca, gdzie są kamienie, gdzieby można sobie wybrać kąt, a nawet ostry kąt, i uwolnić się z pęt.

Kto by jednak wytrzymał tak długą i szaloną jazdę? Ani zwierzę, ani człowiek.

Leżał na mchu zmęczony i bliski śmierci. Co to będzie? Czy po latach znajdzie ktoś w

tych gęstych rożemberskich gąszczach na miękkim mchu pod wysokim dębem dwa szkielety, jeden człowieka, a drugi dzika?

Ale dzik leżał na głazie, a głaz, wygrzebany z ziemi w czasie tarzania się zwierzka po mchu, obsuwał się powoli do Zbyńki. Jeszcze kawałek! Jeszcze mały kawałek, tyle co na paznokcie!

I wtedy człowiekowi jak gdyby świeżej krwi przybyło w żyłach. Chwycił kamień, tylko rzekomo kusownik, zamiast próbować uwolnić się od wierzchołka, zaczął walić nim w zwierzę. Kwiczało, aż drzewa drżały, chrząkało i ryczało, starając się znów stanąć na nogi, uwolnić się od brzemienia i straszliwego nieprzyjaciela, ale tylko zsuwało się w dół po zboczu, po gładkim mchu, po zielonej trawie miękkiej jak policzki dziewcząt. Zbyńki jeszcze widział, jak po uderzeniu pękł dzikowi brzuch, jak z niego bluznęła krew i wypadły wnętrzności, potem stracił przytomność; przyszedł do siebie dopiero w nocy. Zbudziło go uczucie zimna: miał zleźnięte ramiona, zdrewniałe ręce i nogi, odczuwał pragnienie, piekielne pragnienie po piekielnej leździe.

Ciemność okrywała świat i chłodna rosa padała z drzew. Gdyby do gardła dostała się choć kropla! Najgroźniejszy nieprzyjaciel, na którego